Dziś w n-rze: „ŚWIĘTO LUDOWE W ZAMOŚCIU“
NOWA OFENSYWA

10 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX | Wilno, Sroda 10 Czerwca 1936 roku | Nr. 157/8

Wyrok w procesie o zajścia w Ossie i Odrzywole

OPOCZNO, 9.6. Dziś popołudniu Sąd ogłosił wyrok w procesie 20-tu oskarżonych o udział w zajściach w Ossie i Odrzywole. Sąd skazał Chrobaka, Gruszeckiego, Wrzoska i Bartosa na karę na osadzenie w więzieniu na przeciąg jednego roku każdego.

Dziubę — na 6 miesięcy więzienia.

Gańskiego, Spocińskiego, Waszkiewicza, Stachniaka, Popisa, Kłuska i Piecyka na 6 miesięcy więzienia.

Walasika i Białka każdego na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim wyżej wymienionym oskarżonym wykonanie orzeczonych wyrokiem kar postanowiono zawiesić na 3 lata.

Niemirskiego Sąd skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Maciągowskiego — na 1 rok 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania. Ponadto wszystkich wyżej podanych skazał Sąd na solidarne zapłacenie kosztów postępowania i uiszczenie opłat sądowych. Na mocy art. 360 K. P. K. Stanisława Gruszeckiego, Wincentego Żaka i Mikołaja Galę z zarzutu dokonania przestępstw Sąd uniewinnił.

Uzasadniając wyrok, przewodniczący zaznaczył, iż w rozważaniach odrzucono wszelkie przypuszczenia co do presji, wywieranej na zeznających w poprzednich stadjach śledztwa i że Sąd oparł się na danych, niepodlegających wątpliwości. Aczkolwiek niektórzy z oskarżonych posiadają już zawieszone wyroki w innych sprawach, Sąd nie brał tego pod uwagę, ze względu na inny charakter niniejszej sprawy. Wszystkim skazanym, z wyjątkiem dwóch, Sąd uznał za możliwe, karę zawiesić. W stosunku zaś do Maciągowskiego i Niemirskiego zastosowano wysoki wymiar kary ze względu na wagę ich czynu, polegającego na napaści i rozbrojeniu policjanta. Co do trzech uniewinnionych, jakkolwiek istnieją poszlaki ich winy, Sąd skłonił się ku opinji, że wina nie została dostatecznie udowodniona.

Wojna w Chinach
Antyjapońska postawa Kantonu

LONDYN, 9.6. Wedle doniesień Reutera, sytuacja w Chinach nadal jest niewyraźna — jednak, zgodnie z wiadomościami z różnych prowincyj — ludność Chin wschodnich coraz natarczywiej domaga się utrzymania pokoju. W Szanghaju wydano odezwę, nawołującą Nankin i Kanton do pokojowego uregulowania ich sporu, przyczem władze szanghajskie energicznie powściągają demonstracje antyjapońskie, urządzane przez studentów.

Kryzys finansów kantońskich, który pociągnął za sobą niewypłacalność szeregu firm, wpłynął na zasadniczą zmianę nastrojów w kierunku sprzyjającym pokojowi.

Pomimo to — przywódcy wojskowi Chin południowych przyśpieszają przygotowania wojenne i liczą, iż wkrótce będą rozporządzali półmiljonową armją. Marszałek Czang-Kai-Szek wystosował do naczelnego dowódcy wojsk kantońskich gen. Czen-Czi-Tonga długą depeszę, nawołując go do zaniechania przygotowań wojennych.

Doniesienia z prowincji Kwangsi, jakoby wojska południowe posuwały się w kierunku prowincji Hunan, nie znalazły potwierdzenia. Gubernator prowincji Hunan oświadczył, że wraz ze swemi wojskami poprze rząd nankiński.

Dowódca naczelny wojsk kantońskich Czen-Czi-Tong oświadczył, że „naród chiński nie może tolerować coraz bardziej agresywnej postawy Japonji“. Konsul japoński w Kantonie ostrzegł lokalnych przywódców politycznych, że incydenty antyjapońskie mogą mieć nadzwyczaj poważne następstwa. Natomiast ministerstwo marynarki w Tokjo zaprzecza doniesieniom, jakoby japońskie okręty wojenne miały otrzymać rozkaz przygotowania się do odpłynięcia w kierunku Kantonu. Przedstawiciel ministerstwa marynarki oświadczył, iż w Kantonie nie zaszło nic takiego, coby wymagało specjalnych zarządzeń ochronnych.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W BELGJI

Na tle nieprzyjętych żądań podwyższenia stawek za pracę, wybuchł w Antwerpji strajk robotników portowych. — Na zdjęciu widok zamarłego na skutek strajku portu.

Proces o zajścia w Przytyku

RADOM, 9.6. Na dzisiejszej rozprawie o zajścia w Przytyku, Sąd przesłuchiwał dalszych świadków, wyłącznie żydów. Zeznawali oni na okoliczności napadów w dn. 9 marca na domy żydowskie i pobicia poszczególnych osób.

Św. Sura Borensztajn obciąża swemi zeznaniami oskarżonych Zielińskiego i Rojka, których jednak nie może rozpoznać. Prokurator wnosi o odczytanie protokułu konfrontacji świadka z oskarżonymi, z którego wynika, że w czasie śledztwa świadek poznała Zielińskiego.

Św. Chaja Frydman została w czasie napadu pobita. Żadnego z oskarżonych nie poznaje. Św. Gedale Hempel, w wyniku pobicia, odniosła złamanie żeber i leżała w szpitalu. Św. Hinda Borensztajn, matka osk. Borensztajna, zeznaje, że w czasie napadu na mieszkanie, zginęły jej pieniądze. Na pytanie Sądu stwierdza, że drugi jej syn, już zmarły, był w swoim czasie skazany na 4 lata więzienia za komunizm. W związku z tem, osk. Borensztajn składa oświadczenie, że od 4 lat jest członkiem partji sjonistycznej i z komunizmem niema nic wspólnego, a adwokat Lewin wnosi o zażądanie z depozytu sądowego znajdującej się tam legitymacji partji sjonistycznej oskarżonego. Sąd wniosek ten pozostawia bez uwzględnienia, gdyż jest to okoliczność dla sprawy nieistotna.

Następni świadkowie, poza przytoczeniem faktów pobicia, napadów i rabowania towarów, nie wnoszą do sprawy nic nowego. Obciążają oni oskarżonych Pytlewskiego, Wlazłę, Prusa, Olszewskiego, Stępienia, Kacperskiego i Rojka, przyczem nie wszyscy świadkowie rozpoznają oskarżonych na sali.

O godz. 12-ej przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę.

Po przerwie Sąd badał w dalszym ciągu świadków, przeważnie kupców i rzemieślników, wyłącznie żydów przedmieścia Zachęta. Opowiadają oni, że gdy spostrzegli niepokój w miasteczku, pozamykali sklepy, a następnie, widząc tłum przed oknami, schronili się z rodzinami na strychy, wciągając za sobą drabiny, skąd przez szpary obserwowali napastników, wdzierających się, po wyważeniu drzwi, do wewnątrz sklepów i mieszkań. Napastnicy ci niszczyli urządzenia mieszkań i towary. — Świadkowie podają nazwiska oskarżonych, którzy brali udział w napadach i rozpoznają ich na sali sądowej.

Po przesłuchaniu w dniu dzisiejszym 30 świadków, Sąd o godzinie 16-ej odroczył się do jutra.

Strajk we Francji trwa,
pomimo prób porozumienia

PARYŻ, 9.6. Grupa przemysłowców metalurgicznych rejonu paryskiego ogłasza, iż wczoraj robotnicy kilku zakładów ewakuowali budynki fabryczne, a następnie przystąpili do pracy. Natomiast pracownicy i pracowniczki przemysłu krawieckiego postanowili rozszerzyć akcję strajkową. Przewidują, że personel wagonów sypialnych zdecyduje się na podjęcie pracy w środę. Na prowincji akcja strajkowa rozszerzyła się w rejonie Rouen, zwłaszcza w zakładach włókienniczych. Wczoraj wieczorem w departamencie dolnej Sekwany strajkowało zgórą 35.000 robotników, z czego 27.000 w rejonie Elbeuf. W rejonie Vierzon doszło do porozumienia w 10 fabrykach porcelany, gdzie praca miała być podjęta w dniu dzisiejszym.

PARYŻ (Pat). Wielkie dzienniki stołeczne wysłane zostały na prowincję środkami samych wydawnictw. To samo miało miejsce na przedmieściach Paryża. Pomimo porozumienia, osiągniętego między dyrekcją firmy kolportażowej „Messagerie Hachette“ a personelem, ten ostatni nie mógł przystąpić do pracy, ponieważ szoferzy przedsiębiorstw kolportażowych jeszcze strajkują i w dalszym ciągu blokują wozami wszystkie wyjścia firmy „Hachette“. Należy zaznaczyć, że chociaż szoferzy ci uzyskali zadośćuczynienie swym postulatom, to jednak strajkują oni przez solidarność z mechanikami, których postulatów jeszcze nie przyjęto. Jak się zdaje, konflikt będzie ostatecznie załatwiony w dniu dzisiejszym.

PARYŻ, 9.6. Prokuratura departamentu Sekwany wszczęła dochodzenia w szeregu wypadków spekulacji środkami żywnościowemi. Prefekt policji przesłał dotychczas prokuraturze 215 takich spraw.

PARYŻ, 9.6. Porozumienie osiągnięte w nocy z niedzieli na poniedziałek w prezydjum Rady Ministrów pomiędzy przedstawicielami pracodawców a reprezentantami związków zawodowych, nie mogło doprowadzić do natychmiastowego zlikwidowania ruchu strajkowego. Pierwszych konkretnych rezultatów porozumienia oczekują w dniu dzisiejszym. Należy bowiem przejść od zasad ramowego porozumienia ogólnego do wielu układów, regulujących stosunki w poszczególnych gałęziach przemysłu i w poszczególnych okręgach, względnie nawet bezpośrednio w fabrykach. Oprócz ogólnie naszkicowanych zasad porozumienia, potrzebne było również uwzględnienie różnych lokalnych okoliczności i warunków, co opóźniało podjęte prace. Rząd w dalszym ciągu stara się przyśpieszyć przebieg tego procesu, kontynuując swą akcję pośredniczącą pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Również Generalna Konfederacja Pracy stara się wpłynąć na swych robotników w duchu szybkiego osiągnięcia porozumienia w poszczególnych działach przemysłu na zasadzie ostatniego układu. Pomimo to, ruch strajkowy ogarnął jednak nowe gałęzie przemysłu i rozszerza się na nowe fabryki.

Krwawe zajścia z bezrobotnymi w Gdyni

GDYNIA, 9.6. W związku ze strajkiem robotników budowlanych w Gdyni, w dn. 9 bm. miały miejsce wypadki atakowania robotników przez strajkujących. W wyniku starcia z policją, kilku demonstrantów zostało rannych. Policja rozproszyła demonstrantów i przywróciła spokój, aresztując kilkunastu agitatorów.

Powstanie Arabów w Palestynie

JEROZOLIMA, 9.6. Dotychczas nie wykryto sprawców zamachu bombowego, koło bramy jaffskiej, wskutek którego 26 osób odniosło rany.

Karawana samochodowa na drodze z Jerycha do Jerozolimy natknęła się na barykadę z kamieni. W chwili, gdy samochody stanęły, rozległy się strzały, które nie spowodowały ofiar.

Na kolonję żydowską Hatikwah dokonano napadu, który odparła policja, uzbrojona w karabiny maszynowe.

Na miasto arabskie Jeniri nałożono karę pieniężną w sumie 550 funtów.

Naczelny komitet arabski, wobec deportacji większości członków, zawiesił swą działalność.

Urzędowo zaprzeczono pogłoskom o wstrzymaniu przez wysokiego komisarza Wauchope'a imigracji żydów do Palestyny.

JEROZOLIMA, 9.6. Ub. nocy uzbrojone oddziały arabskie urządziły na drodze między Jeryho a Jerozolimą zasadzki na 6 żydowskich samochodów ciężarowych i autobus, jadące pod ochroną policji. Arabowie ostrzeliwali eskortę. W czasie strzelaniny zabity został jeden policjant arabski. W ciągu nocy miała miejsce strzelanina w Jerozolimie i okolicy oraz w miejscowościach Benszemen i Lidda. Jeden Arab został raniony. W miejscowoiach Nablus, Tulkarem, Safed, Roszpinah, Cadoory i Kfar Tabor policja i wojsko odpowiedziały strzelaniną, ale wypadków nie było. Szereg bomb eksplodowało w miejscowości Gaza oraz na peryferjach Beerszeba, nie wyrządzając jednak żadnej szkody. Dziś rano policja rozproszyła demonstrację Arabów w Acre. Jeden z Arabów, który został wczoraj raniony przez bombę w Jerozolimie, zmarł dziś w szpitalu. W kilku miejscach zanotowano dalsze wypadki sabotażu i podpaleń.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

Wracają do Stronnictwa Narodowego

„Z. M. N." na Pomorzu

W starostwie grodzkiem w Toruniu zgłoszone zostało rozwiązanie placówki t. zw. „Związku Młodych Naodowców". Placówka ta, jedyna zresztą na Pomorzu, została przed paru laty zawiązana przez secesjonistów ze Stronnictwa Narodowego, pod wpływem b. posłów Stahla i Piestrzyńskiego.

Nieliczna garstka młodych, zorganizowana w „Z.M.N.", spostrzegłszy, że kierownictwo skłania się coraz wyraźniej do „sanacji", postanowiła rozwiązać organizację i wrócić do szeregów Stonnictwa Narodowego. Odpowiednią uchwałę powzięło walne zebanie pomorskiego „Z. M. N." przed kilku dniami. Majątek placówki (urządzenie świetlicy i bibljotekę) postanowiono zwrócić Stronnictwu Narodowemu.

Maturzysta - żebrak

Przed sądem do spraw żebractwa w Warszawie stanął m. in. zawodowy żebrak Stanisław Wasilewski. Odwoływał się on do ofiarności publicznej, leżąc wśród łachmanów na ulicy i prosząc przenikliwym głosem przechodniów o datki. Policja aresztowała go i przeprowadziła zwykłe w takich wypadkach dochodzenie. Okazało się wówczas, że Wasilewski ukończył szkołę średnią i otzymał maturę. Z żebractwa miał znaczne dochody i kupił sobie dom w Tykocinie.

Zamożnego żebraka czeka dom pracy przymusowej.

Pierwsze od 1926 r. wybory na Litwie rozpoczęły się

BERLIN, 9.6. Z Kowna donoszą: Dziś na Litwie i w obwodzie Kłajpedy rozpoczęły się wybory 49 posłów do sejmu. Wybory trwać będą 2 dni. Wśród 144 kandydatów jest 6 Niemców kłajpedzkich i 2 żydów.

Skład ostatniego sejmu litewskiego, rozwiązanego w grudniu 1926 r., był następujący: chrześcijańska demokracja — 30, ludowcy — 22, socjaliści — 15, Niemcy kłajpedzcy — 5, Polacy — 4, tautininki (obecnie stronnictwo rządowe) — 3, żydzi — 3, stronnictwo chłopskie — 2, Niemiec z Litwy rdzennej — 1.

Afront wyrządzony Negusowi

Wielkie przyjęcie, urządzone w Londynie przez posła abisyńskiego na cześć Negusa, na które zaproszenia zostały rozesłane do wszystkich członków korpusu dyplomatycznego z wyjątkiem Włochów, oraz wybitnych osobistości angielskiego życia politycznego, było gorzkiem rozczarowaniem dla inicjatorów. Zaledwie połowa gości zjawiła się na przyjęciu. Z przedstawicieli państw europejskich tylko poseł fiński przybył na przyjęcie. Natomiast reprezentanci państw azjatyckich stawili się bardzo licznie. Byli ambasadorowie Turcji i Chin, poseł Iranu, charge a'affaire japoński. Zjawiło się również kilku przedstawicieli republik południowo amerykańskich. Rząd angielski był reprezentowany przez parlamentarnego podsekretarza stanu w Foreign Office, lorda Cramborne. Minister Eden nie przyjął zaproszenia pod pozorem wyjazdu do swego okręgu wyborczego. Spośród innych wybitnych osobistości angielskich, uczestniczących w przyjęciu w poselstwie abisyńskiem, należy wymienić b. premjera Lloyd George'a oraz generała Armji Zbawienia Ewangelinę Booth. Pozatem zjawiło się kilku wyższych duchownych anglikańskich.

Kto późno przychodzi...

Znacie już pewno dalszy ciąg tego powiedzenia, przynaglającego opieszałych i ociągających się. Właśnie, aby sobie nie zaszkodzić i nie spóźnić się, a potem biadać, trzeba, nie zwlekając, zaraz dzisiaj wstąpić do znanej kolektury loteryjnej A. Wolańska (Wielka 6) i zażądać ćwiartki do I klasy. Otrzymacie ją z uśmiechem, który znaczy: „Niech Panu szczęście sprzyja!" Ten los, zapewne szczęśliwy, jest niby kwitem na odbiór większej wygranej, przeto należy schować go dobrze, aż do czasu, kiedy w tabelce ujrzycie Wasz numer obok jednej z większych wygranych. To właśnie dość często się zdarza grającym u Wolańskiej...

Tylko nie trzeba zwlekać. Opieszali — sami sobie szkodzą.

Smiała propozycja

Na tle coraz silniejszej konkurencji kobiet w życiu zawodowem, opowiadają sobie w Ameryce następującą historyjkę, nie pozbawioną pikantnego humoru.

Na jednej z małych stacyj kolejowych w stanie Massachusetts z ostatniego nocnego pociągu wysiadła dama, która zamierzała udać się do miejscowości odległej o 12 km. od stacji. Dama zwraca się do napotkanego na peronie urzędnika kolejowego informując się o środki lokomocji do odległej miejscowości. Niestety, najbliższy autobus odchodził dopiero około 7-ej rano. Dama miała w perspektywie spędzenie 6 godzin nocnych na głuchej stacyjce kolejowej, tembardziej że w danej miejscowości nie było żadnego hotelu ani najskromniejszego bodaj zajazdu.

— Cóż ja zrobię — mówi zrozpaczona do kolejarza. — Przecież nie będę spała na ławce w poczekalni.

— Oh, na to mamy radę — odparł kolejarz. — Prześpi się pani z naczelnikiem stacji.

Policzek wymierzony energiczną ręką damy był jedyną odpowiedzią na tak śmiałą propozycję. Wyjaśniło się jednak, że kolejarz nie miał żadnych złych zamiarów, gdyż naczelnikiem stacji było kobieta, która chętnie udzieliła gościny zapóźnionej pasażerce.

PARYŻ BEZ GAZET.

Robotnicy firmy Hachette, zajmujący się kolportażem gazet, zablokowali wejście, aby uniemożliwić dostęp publiczności.

Związek Nauczycielstwa Polskiego pod komendą P.P.S.

Socjalistyczny „Robotnik" podaje wiadomość, że dn. 7 b. m. na walnem zebraniu oddziału warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego „jednomyślnie został przyjęty wniosek przystąpienia Z. N. P. do centralnej komisji klasowych związków zawodowych". Uchwała powyższa— jak pisze „Robotnik" — jest już czwartą zrzędu uchwałą w tym duchu, gdyż podobne decyzje zapadły w Krakowie, Wrocławiu i w Chojnicach. Związek Naucz. Polskiego wzrósł w potęgę — zwłaszcza w okresie urzędowania p. Janusza Jędrzejewicza — dzięki specjalnym przywilejom i silnemu poparciu ze strony administracji szkolnej. Wielu z nauczycieli w obawie przed szykanami i przed pomijaniem w awansach dało się wciągnąć na listy członków Z. N. P., wcale nie podzielając ideologji władz Związku. Aczkolwiek Z. N. P. miał wyraźne nastawienie marksistowskie i antyreligijne obawiał się jednak dotąd publicznie deklarować swych przekonań. Po uchwale o przystąpieniu Z. N. P. do socjalistycznych związków zawodowych sytuacja została dostatecznie wyjaśniona.

„Wolnomyśliciel" (1.VI.), organ wolnomyślicieli polskich, połączonych obecnie w jedną organizację z bezbożnikami sowieckimi donosi, że zarząd oddziału Z. N. P. w Kozienicach nadesłał redakcji powyższego pisma uchwałę, stwierdzającą, że „Wolnomyśliciel" „walcząc z reakcją i ciemnotą polską, dobrze zasłużył się sprawie niezależnej oświaty w Polsce i za to też oddział wyraża pismu podziękowanie". Niedawno analogiczną uchwałę nadesłał „Wolnomyślicielowi" oddział kielecki Z. N. P.

Uważamy, że nad temi poważnemi zjawiskami ostatnich czasów, t. j. przejścia wielu oddziałów największej organizacji nauczycielskiej pod komendę P. P. S. i współpracy jej z bezbożnikami polskimi, nie można przejść do porządku dziennego, nauczycielstwo bowiem wychowuje młode pokolenia nasze i siłą konieczności wywiera swój wpływ na kształtowanie się duchowego oblicza przyszłej Polski. (KAP).

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA"

poleca wykwalifikowanych pracowników budowlanych, cieśli, malarzy, zdunów, tapicerów, brukarzy i t. d. i niefachowych robotników.

Wilno, Mostowa 1. Sekretarjat czynny do godz. 18 do 20.

Kronika telegraficzna

** **Nadburmistrz Nowego Jorku la Guardia** wytoczył proces właścicielowi drukarni Robertowi Edmondsonowi o złośliwe szerzenie waśni wyznaniowej i narodowościowej, spowodu wydania przezeń ulotki antysemickiej.

** **W Pietropawłowsku na Kamczatce** spłonął jedyny teatr. W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków odniosło ciężkie poparzenia.

** **We Frankfurcie n/Menem** rozpoczął się przed drugim senatem trybunału ludowego proces przeciwko 29 mieszkańcom z Zagłębia Saary, w tem 6 kobiet, oskarżonych o zdradę stanu. Akt oskarżenia zarzuca m. in. zamiary w kierunku organizowania partji komunistycznej w Zagłębiu Saary oraz przemyt bibuły nielegalnej z Francji do Rzeszy.

** **W Frankfurcie n/Menem** rozpoczął pod Kairem doszło dziś do zaburzeń. Grupa chorych, uzbrojonych w pałki i noże rzuciła się na sanitarjuszy. Wezwano na pomoc policję z okolicznych miejscowości. Po dwugodzinnej walce zbuntowani trędowaci poddali się. W starciu odniosło rany 20 policjantów i 50 trędowatych.

* **W związku z zajściami** w dn. 16 kwietnia b.r. we Lwowie odbyła się przed Sądem rozprawa przeciwko 9 uczestnikom zajść, oskarżonym o rabowanie sklepów. W wyniku rozprawy 8 oskarżonych skazano na karę więzienia na 6 i 7 miesięcy, zaś Herscha Tischera R. Kleinera, za targnięcie się na posterunkowego, na 2 i pół roku więzienia.

** **Włoski gubernator Addis-Abeby** postanowił nadać placom i ulicom w stolicy Abisynji nazwy włoskie, a godła Abisynji na gmachach publicznych, zastąpić przez godła faszystowskie.

** **W potyczce z powstańcami w San-Luis dela Paz** (Meksyk) oddziały rządowe zabiły 6 powstańców, w tej liczbie jednego z przywódców.

** **Szwedzki samolot „Lappland"** spadł w okolicy Malmoe. 11 pasażerów i 4 członków załogi odniosło ciężkie obrażenia.

** **Według urzędowej statystyki,** liczba bezrobotnych w Anglji na 2 czerwca wynosiła 1,705,000.

Wycieczka prasowa do Gdyni

Wilno zna piękną tradycję Prasy Wileńskiej i afiljowanej w Wilnie, umożliwiającą każdego roku w okresie letnim odwiedzenia Polskiego Morza.

Parsa Wileńska, wierna swej tradycji, urządza wycieczkę do Gdyni na 3 dni. 27, 28 i 29 czerwca spędzi czytelnik nasz nad Polskiem Morzem, czyli sobotę, niedzielę i poniedziałek świąteczny.

Wyjazd 26 czerwca około godz. 17-ej. Powrót 30-go w godzinach południowych

Praktyka poprzednich wycieczek dała doświadczenie, z którego skorzystamy szeroko.

Dyrekcja kolejowa, w drodze wyjątku, włączyła do naszego pociągu 3 wagony 2-ej klasy.

Dla czytelników z prowincji przewidziany jest ulgowy dojazd do Wilna. W obrębie 150 km. od Wilna przysługuje zniżka w wysokości 50%.

Czytelnikom naszym dajemy, oprócz przejazdu, 2 noclegi, uprzednio przyszykowane przez naszego delegata, wyjazd na Hel, objazd portu motorówką, oglądanie Gdyni i portu ze strony lądu.

Te wszystkie przyjemności, przy przejeździe w 3-ej klasie, kosztować będą zł. 25.—, przy przejeździe 2-gą klasą zł. 35.—.

Zgłoszenia na wycieczkę do Gdyni przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" i wszystkie redakcje, złączone w Stałej Komisji Pism Wileńskich i Afiljowanych w Wilnie.

Porządek procesji Bożego Ciała

Uroczyste nabożeństwo w dniu Bożego Ciała odprawi J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita w Kośc. św. Kazimierza o godz. 10. Zaraz po sumie odbędzie się procesja ulicami: Wielką, Zamkową, obok Bazyliki, Mickiewicza, Orzeszkowej do kośc. św. Jerzego.

Pierwsza ewangelja zostanie odśpiewana przy ołtarzu u drzwi kośc. św. Kazimierza, druga — przy kośc. św. Jana, trzecia — przy Bazylice i ostatnia — przy kośc. św. Jerzego i tu nabożeństwo zakończy się:

Porządek procesji:

1. Szkoły: powszechne, średnie żeńskie, średnie męskie (zbiórka u wylotu ul. Mickiewicza.
2. Związki i Stowarzyszenia zawodowe i sportowe (od ołtarza przy Bazylice do ul. Mickiewicza)
3. Wycieczki, które przybędą do Wilna (od przejścia z Cielętnika do ogródka na pl. Katedralnym do ołtarza przy Bazylice).
4. Młodzież Akademicka (od ul. Królewskiej).
5. Stowarzyszenia ideowe, filantropijne i religijne (od kośc. św. Jana do ul. Królewskiej).
6. Procesje kościelne (od ul. Sawicz do kośc. św. Jana).
7. Chór.
8. Zakonnice, zakonnicy i duchowieństwo świeckie.
9. Za baldachimem — Przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych i miejskich, Senat Akademicki, Prezydjum Sądów.
10. Wojskowa kompanja honorowa z orkiestrą.
11. Wybrani śpiewacy z kościołów parafjalnych w Wilnie (zbiórka przy kośc. św. Kazimierza od strony Ostrej Bramy).

Formowanie procesji rozpocznie się o godz. 9 min. 40.

Porządek pieśni w czasie procesji:

1. „Twoja cześć, chwała".
2. Od ołtarza przy kośc. św. Kazimierza—dalszy ciąg pieśni: „Twoja cześć, chwała".
3. Od ołtarza przy kośc. św. Jana „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny".
4. Od ołtarza przy Bazylice — „U drzwi Twoich".

Skazanie niebezpiecznego wywrotowca

Przed kilku laty, na terenie województw północno - wschodnich, grasował niejaki Samuel Gomm, podający się za delegata szeregu firm i przedstawicielstw handlowych. W gruncie rzeczy, Gomm uprawiał wywrotową działalność, za co skazany został na więzienie. Po odsiedzeniu kary począł znowu uprawiać szkodliwą działalność, lecz widząc, że jest ścigany, zbiegł w niewiadomym kierunku. Wypłynął Gomm dopiero w ub. roku i począł na terenie pow. mołodeczańskiego uprawiać agitację komunistyczną wśród włościan. Wywrotowiec pod fałszywem nazwiskiem, począł zakładać jaczejki wiejskie oraz organizować podkomitety gminne. W czasie swej antypaństwowej działalności, agitator został aresztowany. Aresztowanym okazał się poszukiwany Gomm, rodem z Wołkowyska lat 28. Stawiony przed Sądem Okręgowym w Wilnie skazany został wczoraj na 10 lat więzienia. Gomm zapowiedział apelację. Narazie osadzono wywrotowca w więzieniu na Łukiszkach. (h)

Zabił sołtysa

Z Wołożyna donoszą, iż we wsi Bohaczewszczyzna gm. zabrzeskiej niejaki Zabłoński Józef dokonał napadu na sołtysa Łogowskiego Wincentego. Zachowiec zadał 6 ciętych ran sztyletem, skutkiem czego Łogowski w drodze do szpitala nie odzyskawszy przytomności zmarł. Zabójcę aresztowano.

Zabójstwa Jabłoński dopuścił się wskutek osobistych porachunków, których nie chce wyjawić. (h)

Autobus najechał na furmankę

Na szosie Żyruny — Lida autobus pasażerski najechał na furmankę prowadzoną przez niejakiego Trockiego Aleksandra, mieszkańca wsi Rusiawory, gm. raduńskiej, wskutek czego wymieniony został ciężko poraniony, zaś koń jego uległ złamaniu nogi. Rannego w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu w Lidzie. Konia zastrzelono. (h)

KOMUNIKAT
Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dn. 14 czerwca, w sali własnej przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.30 odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym mówić będą na temat

1) Jak posuwa się w Polsce akcja odżydzeniowa
— **Witold Świerzewski**

2) Narodowcy z Przytyku
— **Piotr Kownacki**

Wstęp wolny

NOWA OFENSYWA

Nowy plan ofensywy komunistycznej obmyślony jest dokładnie i głęboko.

Jest on syntezą doświadczeń kilkunastoletniej akcji „Kominternu" i giętkiem przystosowaniem się do warunków politycznych oraz psychiki społeczeństw europejskich. Byłoby przeto wielką lekkomyślnością liczenie na to, że skoro dotychczasowa działalność komunistyczna nie dała zamierzonych wyników, to nowe zamiary „Trzeciej Międzynarodówki" spełzną na niczem.

Podobnie jak w innych krajach zachodnich, założyli sobie komuniści w Polsce najbliższy cel organizacyjno-taktyczny, którego osiągnięcie pozwoli im na prowadzenie bezpośredniej akcji rewolucyjnej. Celem tym jest wytworzenie „jednolitego frontu robotniczego" i rozszerzenie go we „wspólny front ludowy".

Front robotniczy, w myśl wskazań VII kongresu „Kominternu", polega na zgrupowaniu całej klasy robotniczej w jednolitej, masowej, politycznej organizacji. W tej organizacji powinny zlać się wszystkie istniejące w kraju kierunki socjalistyczne, tworząc wspólną marksowską partję robotniczą. Partja ta ma być podparta przez zjednoczone związki zawodowe, stojące na zasadzie klasowej i tworzące wraz z partją zjednoczony ruch robotniczy.

Wytworzony w ten sposób front robotniczy ma się zamienić w organizacyjny i polityczny ośrodek dla szerszej formacji, zwanej „wspólnym frontem ludowym". „Front ludowy" skolei ma objąć wszelkie ruchy klasowe chłopskie oraz wszystkie kierunki polityczne, wrogie ideologji narodowej.

Na „front" ten nie należy zapatrywać się jako na luźny blok wyborczy. Ma on być zjawiskiem głębszem i trwalszem; ma on za zadanie przepojenie ideologją komunistyczną swoich członków oraz wytworzenie z nich stałej i mocnej rezerwy, niezbędnej dla prowadzącej walkę rewolucyjną awangardy.

Trzecim członem tak pojętego obozu rewolucyjnego byłyby mniejszości narodowe, przedewszystkiem terytorjalne, gdyż mniejszość żydowska odgrywa tu rolę naczelną, rolę sztabu i „służby łączności".

Szczegółowy plan sposobów walki politycznej opracowała Pol. Par. Kom. na zasadzie ogólnych wytycznych VII kongresu również bardzo dokładnie. O tem, że posiada on sporo zalet taktycznych, świadczy duży postęp, jaki uczynili komuniści w całym kraju. Akcja ich posunęła się tak daleko, że stwierdzenie ich wpływów we wszystkich ośrodkach, przeznaczonych na tworzywo zamierzonych „frontów" nie stanowi już żadnej trudności. Krótko mówiąc, pozycje wyjściowe są już zajęte i niebawem rozpocznie się atak, zmierzający do upatrzonego celu. Dalsze niedocenianie tego zjawiska, które coraz bardziej w naszem życiu politycznem staje się zagadnieniem centralnem, byłoby w swoich następstwach zgubne. Polska posiada bowiem szereg warunków niezmiernie sprzyjających w rozwoju akcji komunistycznej.

Przedewszystkiem mamy w kraju 3 i pół miljona Żydów, dla których akcja komunistyczna łączy się najściślej z planami ich polityki narodowej. Obok Żydów z ich rozkładowemi wpływami w pewnych ustosunkowanych kołach polskich, posiadamy spory procent mniejszości słowiańskich, podatnych, w swoich szerszych warstwach, na każdą akcję tego rodzaju.

Wreszcie wszelkie rewolucyjne wrzenie znajduje w Polsce grunt sprzyjający w kryzysie i w niesłychanie niebezpiecznem zjawisku 300-tysięcznego przyrostu rocznego, który w dzisiejszych ramach naszego życia gospodarczego nie znajduje dla siebie miejsca.

Jeśli dodamy do tego obecne stosunki polityczne, następstwa polityki sanacyjnej oraz zupełny rozdział moralny, panujący pomiędzy aparatem administracyjnym a społeczeństwem, obraz będzie pełny. Trzeba głęboko zastanowić się nad siłą, tkwiącą w tym tragicznym splocie warunków, siłą dziś metodycznie uruchomianą przez komunizm, wyposażony w dobry plan taktyczny i wielkie środki działania.

Gdyby w kraju nie było siły przeciwstawnej, gdyby nie istniał ruch narodowy, organizujący myśl i wolę polityczną mas w duchu odwiecznych interesów narodu, groźna fala komunistyczna podniosłaby się jeszcze bardziej i mogłaby zalać całe społeczeństwo.

A to byłby koniec Polski.

Piszemy o tem dlatego, aby przestrzec społeczeństwo przed niebezpieczeństwem, aby odwieść go od wygodnej, a bezpłodnej wiary w zbawczą rolę mechanicznych środków represyj wobec komunizmu, aby ułatwić mu zrozumienie, że z niebezpieczeństwem tem może się mierzyć jedynie głęboka, porywająca masy idea narodowa.

Poza nią i jej ucieleśnieniem w państwie narodowem, nie masz wyjścia z dzisiejszego kryzysu i nie masz skutecznego puklerza przeciwko grożącym Polsce niebezpieczeństwom.

Polityka żydowska
i aspiracje ludu francuskiego

Naokoło słyszymy pytanie takie: Jak sobie wytłumaczyć to, że z chwilą przyjścia do władzy socjalistów we Francji, zjawiła się tam potężna fala strajkowa?

Pytanie takie wprost się narzuca. Boć rozumując logicznie, należałoby przyjść do wniosku, że robotnicy francuscy powinniby czekać na realizację ich aspiracyj przez rząd p. Bluma; należałoby sądzić, że komuniści, którzy są agentami polityki rosyjskiej, muszą pragnąć, by Francja była silna — jako aljant Sowietów przeciw Niemcom — powinni pragnąć, ażeby Francja miała stałą walutę i doskonałą armję.

Kto tedy jest inicjatorem szerzących się strajków? Najprawdopodobniej radykalny odłam socjalistów francuskich i syndykaliści, to znaczy te żywioły, które środkami radykalnemi chcą dążyć do poprawy bytu materjalnego rzesz robotniczych Francji.

Ażeby położenie powyższe należycie zrozumieć, trzeba sobie dokładnie zdać sprawę z faktu zasadniczego, a mianowicie z tego, że p. Blum jest przedewszystkiem politykiem żydowskim, a w drugim rzędzie dopiero premjerem Francji i reprezentantem interesów ludu francuskiego. Między polityką żydowską zaś a aspiracjami robotników francuskich istnieje przepaść prawdziwa. Bo dla polityki żydowskiej jest rzeczą najważniejszą użycie Francji — państwa i narodu — dla przeprowadzenia w Europie dzisiejszej planu politycznego Żydów, dla robotników francuskich zaś poprawa bytu materjalnego i warunków pracy ludności robotniczej.

P. Blum chce mieć kraj spokojny, chce, by skarb francuski był zasobny, by armja była w pogotowiu, bo to wszystko ma mu stworzyć podstawę dla rozwinięcia na terenie międzynarodowym pod firmą Francji, energicznej akcji politycznej w duchu interesów żydowskich.

Interesy Francji pracującej nakazują dążenie do zachowania pokoju nazewnątrz, do stworzenia dla państwa francuskiego najdogodniejszych warunków życia finansowego i gospodarczego, a skierowania natomiast wszystkich wysiłków w kierunku przebudowy życia społecznego i gospodarczego Francji w duchu interesów włościan i robotników.

Dla p. Bluma, jako reprezentanta polityki i interesów żydowskich, włościanie i robotnicy są tylko objektem i narzędziem, ich interesy akurat tyle go obchodzą, co interesy państwa i narodu francuskiego. Dla niego drogie są interesy plutokracji i ludu żydowskiego w tym zakresie, w jakim są one interesami Żydów. Nie jest on w istocie rzeczy ani Francuzem, ani socjalistą; jest nacjonalistą żydowskim.

Nie wiemy, czy czują to i rozumieją ci socjaliści we Francji, którzy instynktownie są związani z ludem swoim, którzy — nie wchodzimy w to, czy dobremi czy złemi metodami — na pierwszym planie stawiają interesy swego narodu. To wiemy natomiast, że więcej żywimy sympatji dla tych socjalistów francuskich, którzy drogą strajków i ostrych wystąpień chcą poprawić byt chłopa i robotnika, stanowiących rdzeń narodu francuskiego, niż dla polityka żydowskiego, dla którego sprawa Francji jest równie obca, jak sprawa ludu francuskiego.

I doprawdy nie budzi w nas obaw i niepokoju walka społeczna Francji ludowej, choćby przy użyciu najostrzejszych metod; ze zgrozą natomiast patrzymy na to, jak t. zw. prawica francuska ze spokojem patrzy na to, że naród z tak wielką i świetną przeszłością jest używany za narzędzie przez kierowników polityki żydowskiej i ma się stać pognojem dla rozwoju sił i potęgi żydowskiej w Europie.

Przy SWĘDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE" kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

5 godzin trwała bitwa w Jerozolimie
Rewolucja Arabów w Palestynie
Anglicy tworzą obozy koncentracyjne

JEROZOLIMA (PAT). Auni Bey Abdul Hadi, wybitny przywódca arabski, założyciel arabskiej partji niepodległościowej „Istiklal" zesłany został razem ze znanym Fakri Naszaszibu i 8-miu innymi agitatorami arabskimi do obozu koncentracyjnego w Aujat - El - Hafir w pobliżu Sinaia.

W ciągu ubiegłej nocy podpalono w Jerozolimie żydowski tartak. Szkody wynoszą 8 tys. funtów. W pobliżu stacji Hadera Arabowie uszkodzili most kolejowy, prowadzący ponad szosą. W Haifie i Acra wybuchły bomby, nie wyrządzając szkód. W Jaffie w czasie rozpraszania demonstrantów arabskich przez policję, dwóch Arabów zostało rannych. W pobliżu miejscowości Saraszand wycięto 800 drzew pomarańczowych. Przecinanie drutów telefonicznych trwa w dalszym ciągu.

W niedzielę nastąpiła bitwa pomiędzy wojskiem, policją a Arabami, którzy zaatakowali w pobliżu Jerozolimy żydowski autobus. Strzelanina trwała kilka godzin, prawie do północy.

W poniedziałek rano w pobliżu bramy jaffskiej w Jerozolimie wybuchła bomba, która ciężko zraniła 8-miu Arabów a lekko 16-tu. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto. W związku ze zranieniem przez żołnierzy angielskich żydowskiego dozorcy w pobliżu Richen Le Zien, brytyjskie władze wojskowe aresztowały dwuch operatorów radjowych, stacjonowanych w pobliżu koszar wojsk lotniczych.

Niedzielne starcie z Arabami na zachodniem przedmieściu Jerozolimy było jednem z najpoważniejszych w czasie ostatnich rozruchów. Po 5-cio godzinnej strzelaninie napastnicy zostali odparci, przyczem pozostawili na miejscu kilku zabitych. Po stronie angielskiej zabity został jeden żołnierz.

W całym kraju mnożą się ciągle akty sabotażu. W wielu miejscowościach usiłowano wysadzać mosty i rozkręcano szyny. W niedzielę dalszych 9 przywódców arabskich przewieziono do obozu koncentracyjnego w pobliżu granicy egipskiej.

Arabowie chwycili się obecnie nowego środka walki z Żydami, a mianowicie zabijają oni wystrzałami bydło przeznaczone na rzeź, tak, że mięso do spożycia przez Żydów się nie nadaje. Dostarczane przez fellahów do Jerozolimy transporty żywności zatrzymywane są przez Arabów przed bramami miasta, tak, że w Jerozolimie odczuwa się poważny brak jarzyn i innych środków żywnościowych.

W północnej części Palestyny położenie jest coraz bardziej naprężone.

Mimo zawarcia „porozumienia"
strajki we Francji nie ustają

PARYŻ, (PAT.). Porozumienie między przedstawicielami ogólno-krajowej organizacji przemysłowców a generalną konfederacją pracy, zawarte w nocy z niedzieli na poniedziałek przy osobistej interwencji premjera Bluma, przyniosło zasadnicze odprężenie w sytuacji. W zasadniczych linjach porozumienie to obejmuje: uznanie praw związków robotniczych, przyjęcie przez przemysłowców umów zbiorowych, podwyżki płac w granicach od 7 do 15 proc. przy zachowaniu w tej sprawie arbitrażu rządu, uznanie przez przemysłowców delegacji pracowników jako instytucji stałej, zobowiązanie do nienakładania żadnych kar za strajk. Porozumienie to ma dla życia gospodarczego Francji zasadnicze znaczenie ze stanowiska społecznego i gospodarczego.

Aczkolwiek **zawarty układ nie położył kresu wszystkim strajkom**, jakie rozlały się po kraju, to jednak stanowi on podstawę do porozumienia między poszczególnemi gałęziami przemysłu a związkami zawodowemi robotniczemi. Zakończenie strajku zależy obecnie od tego, jak szybko generalna konfederacja pracy potrafi narzucić zawartą umowę poszczególnym związkom.

W okręgu paryskim strajk stopniowo wygasa. W wielu przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych okręgu paryskiego związki pracownicze przyjęły warunki porozumienia. Zakończył się m. in. strajk kolporterów gazet, firmy Hachette, w młynach paryskich, przemyśle benzynowym, jednakże wielkie magazyny towarowe jak Lafayette, Samaritaine i Louvre nie objęte umową jeszcze dziś strajkowały. Pozatem **ruch strajkowy objął nowe gałęzie przemysłu w okręgu paryskim a mianowicie przemysł budowlany.**

Pewne zaniepokojenie budzi fakt, iż mimo zawarcia umowy, **fala strajkowa na prowincji nie opadła, ale nawet nieco wzmogła się. Ostatnio strajk objął całkowicie kopalnie węgla na północy. W trzech departamentach węglowych północnej Francji strajkuje już około 150,000 ludzi.** Według nadeszłych do Paryża informacyj w ostatniej chwili strajk ten początkowo nieskoordynowany, został już ujęty w pewne ramy przez organizacje zawodowe.

We wtorek rozpocząć się mają w Douai rokowania między przedstawicielami związków górników a delegatami **związku kopalń. Pozwala to przypuszczać**, iż zatarg wkrótce będzie zlikwidowany.

—:-:—

Wybory
w pow. frysztackim

MORAWSKA OSTRAWA (PAT). Dn. 7 b. m. odbyły się w 14-tu gminach pow. frysztackiego wybory do rad gminnych. Gminy pow. frysztackiego należą do obszaru, zamieszkałego przez ludność polską.

W Karwinie Polacy zyskali 1 mandat, w Boguminie utrzymali swój stan posiadania, w Pułtowie koło Bogumina zyskali 1 mandat, w osadzie Lutyna 3 mandaty, w Stonawie mają 16 mandatów, Czesi 7. w Darkowie lista polska straciła 1 mandat. W Łazach Polacy utrzymali swój stan posiadania, Starem Mieście uzyskali 2 mandaty, Czesi utracili 2.

PRZEGLĄD PRASY

SMUTEK UNOSI SIĘ...

P. Cat - Mackiewicz, omawiając troski obozu legjonowego (piłsudczyków), zaznacza słusznie, że w obozie tym odczuwa się brak ideologji, zdolnej porwać młodzież. Dotychczasowe próby (podejmowane np. przez braci Jędrzejewiczów) nie dały żadnych wyników. P. Mackiewicz pisze („Słowo", nr. 153):

— „Legjony są wielką rzeczą, ale legjoniści muszą zrozumieć, że państwo, to statek dalekich podróży, i że naszej młodzieży najwspanialsza epopeja legjonów wystarczyć nie może, tak jak nam, gimnazistom przedwojennym nie wystarczałyby, dajmy na to, wyłącznie rozmyślania nad powstaniem 63 roku.

Na miłość Boską, gdzież jest wasza młodzież i w imię jakich innych młodych wartości zwalczacie młodzież endecką?

Kierunek ideowy bez młodzieży, to jak bezpotomny wielki ród szlachecki. *Smutek unosi się nad jego dostojeństwem*".

Należy zważyć, że słowa te zostały napisane już po ostatnich wielkich mowach politycznych gen. Rydza-Śmigłego i premjera Składkowskiego.

UCIECZKA Z TONĄCEGO OKRĘTU

„Robotnik" donosi, że nadzwyczajne walne zgromadzenie Oddziału Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego uchwaliło w ub. niedzielę jednogłośnie wniosek o

„przystąpienie Z.N.P. do Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych. Po zakończeniu zebrania jeden z członków prezydjum (p. Staszewski), podobno główny współtwórca faszystowskiego statutu Z.N.P. namyślił się i zaakcentował swój odosobniony głos sprzeciwu oświadczeniem do protokółu.

Uchwała Warszawskiego Oddziału Z.N.P. jest już czwartą zrzędu uchwałą w tym duchu — gdyż podobne zapadły w Krakowie, Włocławku i w Chojnicach".

Istotnie przed kilkunastu dniami obiegła prasę wiadomość, że zarząd okręgowy Z.N.P. w Krakowie postanowił przyłączyć się do socjalistycznych związków klasowych.

Uchwały te są z jednej strony przejawem ucieczki kierowników Z. N. P. z obozu prorządowego, a z drugiej strony próbą zaasekurowania się w obozie, który — ich zdaniem — przyjdzie wkrótce do wpływów. A tymczasem, jak słychać, nowa organizacja p. Koca zamierza działać na chłopów głównie przez nauczycieli... Nie wiele jej by z tej akcji przyszło, gdyż nauczyciele ze Z. N. P. cieszą się na wsi zdecydowaną niepopularnością.

ORGAN JEZUITÓW PRZECIW NAPAŚCI NA KATOLICKICH AKADEMIKÓW

W czerwcowym „Przeglądzie Powszechnym", wydawanym przez OO. Jezuitów, pisze redaktor tego miesięcznika, ks. Jan Rostworowski T.J. o pielgrzymce młodzieży akademickiej na Jasną Górę:

„Dokonała się rzecz nietylko wielka, ale ogromna, tem większa, że nie był to wybryk chwilowego entuzjazmu, ale dobrze przemyślany czyn, który w sercach tej młodzieży przygotowywał się oddawna".

Jak wiadomo, przeciw pielgrzymce tej wystąpili na zjeździe harcerskim dwaj księża sanacyjni, ks. Mauersberger i ks. Luzar. Aluzję do tych niefortunnych wystąpień zawierają następujące uwagi ks. Rostworowskiego:

„Jeżeli istotnie na walnym zjeździe harcerstwa we Lwowie padły pod adresem akademickiej pielgrzymki jasnogórskiej nieżyczliwe i uwłaczające słowa, to stało się źle i bardzo źle. Przez takie słowa może kierownictwo organizacji harcerskiej stracić zaufanie młodych, albo wnieść rozdwojenie w ich szeregi. Smutny i wstydliwy monopol rzucania błotem na najpiękniejsze czyny polskiej młodzieży, powinniśmy pozostawić profesorom Sujkowskim, czy innym podobnym „pracownikom kultury", torującym u nas drogę bolszewickiej ohydzie".

Prawdziwa Polska — kończy ks. R. — policzy dzień 24 maja b. r. między najpiękniejsze dni swych dziejów.

JESZCZE JEDEN SUJKOWSKI

„Czas" cytuje list jakiegoś p. B. Sujkowskiego, nadleśniczego państwowego w Gdyni, do Komitetu Pielgrzymki, w którym pan ten pisze, że Polska „żadnych królowych nie potrzebuje" i że

„wzywanie obywateli do ślubowania uległości obcemu Państwu Watykańskiemu uważa za podłość i zdradę interesów narodowych".

Prof. Sujkowski znalazł wdzięczne echo nad polskiem morzem. Oczywiście nadleśniczy Sujkowski mówi nieco inaczej, niż profesor uniwersytetu Sujkowski..

Ku czci bohaterów powieści

Miłośnik i znawca twórczości Prusa, znany literat Stefan Godlewski wystąpił z oryginalnym projektem uczczenia bohaterów „Lalki". Oto jego słowa z obszernego szkicu „O tablicę ku czci Rzeckiego" (Myśl Narodowa nr. 23): „W dniu 19 maja, w dwudziestą czwartą rocznicę śmierci Aleksandra Głowackiego, odsłonięto w kościele św. Krzyża, a zatem w tym kościele, gdzie kwestowała niegdyś Izabela Łęcka i gdzie Wokulski spotkał późniejszą Magdalenkę, tablicę pamiątkową ku czci Bolesława Prusa. Społeczeństwo polskie jest w tej chwili za ubogie, żeby pamięć autora „Lalki" uczcić śpiżowym posągiem. Gdyby Prus żył, samby napewno zaprotestował przeciwko takiemu wydatkowaniu grosza publicznego, niezbędnego dzisiaj przedewszystkiem na cele wojskowe. Ale wszyscy czujemy, że tablica świętokrzyska to za mało, że pamięci wielkiego pisarza należy się od Warszawy znacznie więcej, że przypadające w roku przyszłym ćwierćwiecze jego zgonu powinna stolica uczcić uroczystością zakreśloną na szerszą skalę, niż intymny niemal w porównaniu z pogrzebem Prusa (i z innemi przejawami żałoby narodowej) obchód tegoroczny.

Na posąg godny duchowego olbrzyma zdobędziemy się prawdopodobnie nie rychło. Ale moglibyśmy bardzo tanim kosztem wmurować przy dobrej woli skromniutką bodaj, kamienną tablicę na tym domu przy ulicy Wilczej, w którym Prus umarł. Moglibyśmy również opatrzyć skromniutkiemi bodaj kamiennemi tablicami te dwa domy na Krakowskiem Przedmieściu, w których mieszkali naczelni bohaterowie „Lalki": Wokulski i Rzecki. Skoro przed paru laty Hiszpanja mogła w podobny sposób uczcić cerwantesowskiego Don Kichota, skoro w Anglji opatrzono pamiątkową inskrypcją lokal, w którym dickensowski Mr. Pickwick bankietował z przyjaciółmi, czemuż nie mielibyśmy poświęcić tablic pamiątkowych owym dwu postaciom fikcyjnym wprawdzie, ale przez wpływ, jaki wywierają na pokolenia czytelników, bardziej zasłużonym, niż wielu działaczy rzeczywistych. Notabene postaciom będącym powieściowemi inkarnacjami samego Prusa, który zarówno w Rzeckim jak w Wokulskim odmalował przedewszystkiem samego siebie, bez względu na to, że tych czy owych cech zewnętrznych zapożyczył od innych modeli.

Nie opatrzymy oczywiście tablicami pamiątkowemi domów, w których mieszkały owe modele. Tablice pamiątkowe możemy wmurować jedynie na tych domach, w których Prus umieścił mieszkania swoich bohaterów. Ponieważ on nie krępował się faktem, iż w rzeczywistości mieszkania owe były zajmowane przez innych lokatorów, my również nie mamy najmniejszego powodu, aby się tym faktem krępować".

P. Godlewski dowiódł, na podstawie tekstu „Lalki", że Rzecki mieszkał na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 7. Wokulski zaś na tejże ulicy pod nr. 4. Na tych domach projektuje wmurować tablice. Przykłady stawiania pomników bohaterom utworów literackich są przecież dość częste, np. posąg Grażyny w Krakowie, pomnik bohaterów „Nad Niemnem" Orzeszkowej, pomniki Don Kiszota, Hamleta i innych.

Najstarsze muzeum w Polsce

Arcydzieła Da Vinciego, Rafaela i Rembrandta

Najstarszem w Polsce muzeum i jednym z największych zbiorów prywatnych w Europie, jest założone w Puławach w końcu XVIII wieku przez księżnę Izabellę z Flemingów Czartoryską — Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

Wysoce oświecona kobieta, literatka, zbudowała świątynię Sybilli w puławskim parku, gdzie pomieszczono i udostępniono publiczności już w 1800 roku, zbiory przemysłu artystycznego, pamiątek historycznych, oraz niezmiernie cenny zbiór rysunków i rękopisów. Książe Konstanty Czartoryski (1783 — 1860) był kontynuatorem dzieła księżnej Izabelli. Wskutek upadku powstania w 1831 i udziału księcia Konstantego w wojnie napoleońskiej przeciwko Rosji, rząd rosyjski nakazał konfiskatę jego dóbr, a wojska Suworowa poczęły grabić nagromadzone w Puławach dzieła sztuki. Wtedy zbiór przewieziono furmankami chłopskiemi tajnie do hotelu „Lambert" w Paryżu i do Sieniawy w Małopolsce, gdyż muzeum jest częścią składową ordynacji sieniawskiej książąt Czartoryskich.

W drodze zakonspirowanej przy pomocy i współudziale puławskich wieśniaków, zbiór na wozach przewieziono zagranicę i mimo niebezpieczeństwa i prymitywnych środków komunikacji przedostał się do Krakowa w całości. Tamże ks. Władysław Czartoryski w r. 1896, pomieścił cenną kolekcję w budynku dawnego krakowskiego arsenału miejskiego między basztami Stolarską i Ciesielską w części dawnego zakonu Pijarów i trzech starych domach. W tem artystycznie przystosowanem pomieszczeniu muzeum ks. Czartoryskich obchodzi w obecnym roku 50-lecie swego istnienia.

Jest to jedna z najwspanialszych kolekcyj prywatnych w Europie, interesująca zarówno ogół polski, jak również i cudzoziemskiego turystę spowodu uniwersalnego charakteru swych zbiorów. Składają się one z 10.300 przedmiotów, oprócz 22.500 rysunków i rycin, oraz bogatej biblioteki zawierającej najcenniejsze rękopisy iluminowane, oraz pierwsze druki polskie i obce.

Osobny dział muzeum stanowią historyczne pamiątki, przedmioty związane z wypadkami dziejowemi, posiadające charakter niepoślednich dzieł sztuki. Są to autentyczne pamiątki po królach polskich Jagiellonach, Stefanie Batorym, Janie Sobieskim, oraz bohaterach, jak Czarniecki, kanclerz Zamoyski, książe Józef, a nawet Napoleon.

Perłą galerji obrazów Muzeum ks. Czartoryskich są: portret „Damy z gronostajem" niezaprzeczone dzieło Leonarda da Vinci, „Studjum portretowe" Rafaela, „Krajobraz przed burzą" Rembrandta, oraz szereg arcydzieł z okresu przekwitania weneckiej sztuki, oraz pomniejsze obrazy mistrzów północnych.

W dziale archeologicznym mieszczą się fragmenty rzymskiej mozaiki, posążki tanagryjskie i przebogaty zbiór dywanów perskich z XVI i XVII wieku, wśród których znajdują się niezmiernie rzadkie t. zw. „Dywany Polskie", wykonywane na zamówienia królów i arystokracji polskiej w Persji. Dział tekstylny stanowi chlubę Muzeum, podobnie, jak dział iluminowanych rękopisów, pomiędzy któremi znajduje się słynny „Pontyfikał Erazma Ciołka", biskupa płockiego.

W sali drugiej znajduje się niesłychanie cenny zbiór polskich pasów tkanych, słuckich, pochodzących z z krajowych fabryk z XVIII w. Bogaty jest również dział ozdobnej broni polskiej i obcej, jak i porcelany zawierający cenną kolekcję saską (Meissen) z XVIII wieku, i polską z Korca z XVIII i XIX wieku.

Salę 24 wypełnia niemal całkowicie namiot turecki jedwabny, królewska zdobycz Sobieskiego z pod Wiednia. Tam znajdują się również łuskowe zbroje, pochodzące z czasów Sobieskiego.

W dziale ceramicznym zwracają uwagę staropolskie szkła malowane i szlifowane, jak i słynne majoliki renesansowe pochodzące z włoskich fabryk.

Wzrost przestępczości w Ameryce

Przestępczość w Stanach Zjednoczonych A. P. wzrasta w ostatnich latach w sposób tak zastraszający, że grozi to całkowitym upadkiem kultury i najsmutniejszemi konsekwencjami dla przyszłości kraju. Podług statystyk, mówił na publicznem zebraniu w Nowym Jorku przed kilku tygodniami Edgar Hoover, szef departamentu sprawiedliwości, można przyjąć, że co szesnasta rodzina amerykańska narażona jest co roku na rabunek, t. j. zbrojny napad w celu kradzieży połączonej z usiłowaniem zabójstwa. W ciągu ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych, które pragną zaliczać się do krajów o wysokiej kulturze, zanotowano ponad 12 tysięcy morderstw i blisko półtora miljona innych ciężkich zbrodni! Obliczono, że wynikające stąd straty pieniężne, łącznie z kosztami fantastycznie powiększanych zastępów policji, wynoszą przeciętnie po 120 dolarów rocznie od każdego obywatela amerykańskiego, a więc niemal tyle, ile wszystkie podatki razem!

Edgar Hoover zwracał dalej uwagę, że 20 proc. przestępstw dokonywanych jest przez osoby, które nie dosięgły wieku uprawniającego do udziału w wyborach, co świadczy o niezwykłym upadku moralności wśród młodzieży i zaniku autorytetu rodzicielskiego. „Nietylko młodzież ponosi odpowiedzialność za popełniane przez nią przestępstwa, mówił dalej Hoover. Prawdziwymi winowajcami są rodzice, zaniedbujący swoje obowiązki i stawiający własne interesy ponad interesy potomstwa, lub przez słabość charakteru i woli pozostawiający dzieci samym sobie. Zbierać oni muszą to zło, które sami posiali. Przestępczość poczyna się w Ameryce już u kolebki a najsilniejszy wpływ na dzisiejsze warunki wywiera ta ręka, która tą kolebką kołysze, albo raczej nie kołysze".

Obok zaniedbań w wychowaniu młodzieży na wzrost przestępczości w Ameryce olbrzymi wpływ wywierają skorumpowane przekupne sfery polityczne. Wytworzyły się takie stosunki, że policjant spełniający uczciwie swe obowiązki zawodowe zawsze narażony może być na niebezpieczeństwo kul broniących „gangsterów" polityków. Stany Zjednoczone zginą, jeśli uczciwym obywatelom nie uda się uratować honoru swego kraju.

Zastanawiając się dalej nad środkami zaradczemi Hoover zwraca uwagę, że choć nie pozbawione jest racji zdanie, iż każda nowa szkoła oznacza zamknięcie jednego więzienia, to jednak pamiętać również należy, że bynajmniej nie analfabeci stanowią większość młodocianych członków świata przestępczego. Czego zresztą można oczekiwać od tych 20 miljonów dzieci, zapytuje Hoover, które w szkołach publicznych wychowują nauczyciele w większości ateiści i gdy w szkołach tych pod pretekstem „neutralności" niewolno mówić o religji?

Jeden z najwybitniejszych kaznodziejów w Chicago mówił niedawno w przepełnionym kościele: „Za jedno lub dwa pokolenia wiara w osobowego Boga zginie całkowicie w Ameryce, prócz u katolików. Grzech i zbrodnia w ich znaczeniu pierwotnem, t. j. jako przekroczenie przykazań Bożych, są pojęciami, które rozumieją tylko katolicy". Nawiązując do tego spostrzeżenia, Hoover kończył swe przemówienie słowami: „Naprawdę, jedynie tylko Kościół katolicki zdaje się dostrzegać niebezpieczeństwa, które grożą krajowi bez wychowania religijnego!".

Duchy na... seansach

Katolickie oświetlenie teryj spirytystycznych

Ojciec Albert Knapp O. P. ukończył niedawno serję odczytów, jakie wygłosił o spirytyźmie w różnych miastach Francji. Odczyty te były zorganizowane przez Ojców Dominikanów z Coublevie i wszędzie wywoływały olbrzymie zainteresowanie. Ostatnie z tych wykładów Ojca Knappa, który jest specjalistą w sprawach t. zw. medjumizmu i poświęcił szereg lat na badanie tej kwestji, odbyły się w miastach Voizon, Chambery, Grenoble, Lyon.

Prelegent wyjaśniał poglądowo w czasie odczytów, że wiele t. zw. „zjaw duchów" na seansach spirytystycznych da się wytłumaczyć za pomocą sił natury bez uciekania się do interwencji zaświata. W tym celu o. Knapp produkował na sali wiele z tych fenomenów, któremi zawodowe medja wprowadzają nieraz w błąd naiwnych uczestników seansów.

Prelegent przypomniał zarazem ów fakt, że londyńskie „Society of Psychical Researches" (Tow. badań psychicznych) postanowiło zebrać materjał dowodowy w sprawie t. zw. „zjaw duchów", ukazujących się rzekomo na seansach, wychodząc z zasady, że tylko znaczna ilość faktów może wyświetlić tajemnicę tych zjaw. Od r. 1880 do ostatnich czasów zebrano całe tomy faktów zbadanych z sumiennością iście angielską. I stała się rzecz dziwna, która podważyła z gruntu całą teorję spirytystyczną. Z ogromu bowiem materjału dowodowego wyłonił się przedewszystkiem jeden ciekawy i ważny wniosek.

Oto całe szeregi zjawisk nadnormalnych, przypisywanych dawniej duchom jedynie i wyłącznie — okazały się wytworami jeszcze mało zbadanych sił ludzi żywych. Należy dodać, że o. Knapp rozpatrując zagadnienie spirytyzmu, uwzględnia dane wiedzy nowoczesnej, ale zarazem przestrzega przed lekkomyślnemi praktykami spirytystycznemi na seansach, postępując w tym względzie w myśl nauki Kościoła, który również sądzi, że większość fenomenów spirytystycznych, to zjawiska naturalne podświadomych sił uczestników, objawy t. zw. medjumizmu, ale Kościół również przypuszcza, że kontakt nawiązany być może na seansach i z duchami złemi, nigdy zaś z duszami umarłych.

Szczegóły stanowiska Kościoła można m. in. znaleźć w niedawno ogłoszonej książce kardynała Lepicier p. t. „Le monde invisible", gdzie autor rozpatruje zagadnienia spirytyzmu ze stanowiska nauki chrześcijańskiej.

NOWE KSIĄŻKI

W dziale odrodzenia i utrwalenia polskości na Pomorzu w latach niewoli i w niepodległem państwie niepoślednią rolę odegrał Antoni Abraham. Na przestrzeni bezmała dwóch dziesiątków lat, poprzedzających wojnę światową, w latach wielkich decyzyj o przyszłych losach Pomorza i później jeszcze — już na łonie niepodległego państwa polskiego, znany ten i popularny na całych Kaszubach działacz narodowy przygotował teren Pomorza, a teren Kaszub w szczególności, dla Polski. W tej długoletniej pracy narodowej, prowadzonej kosztem wyrzeczenia się własnych korzyści, a jedynie w myśl przyświecających mu ideałów narodowo - polskich, Antoni Abraham stawał mężnie w obronie wartości polskich przed naporem germanizacji, przyczyniając się walnie swą działalnością narodową na terenie Kaszub i reszty Pomorza do złączenia tej prastarej ziemi słowiańskiej z Państwem Polskiem.

Antoniego Abrahama zna całe Pomorze. Trzeba, by poznały go inne dzielnice, by przekonały się, ile zawdzięczają bezinteresownej pracy działacza i patrjoty z ludu kaszubskiego w dziale odzyskania przez odrodzone państwo polskie dostępu do morza. Temu postulatowi czyni zadość wydanie przez Polski Związek Zachodni pracy dr. Władysława Pniewskiego p. t. „Antoni Abraham — wielki patrjota z ludu kaszubskiego", poświęconej całokształtowi znojnego żywota i nieprzeciętnych zasług wielkiego działacza i patrjoty. Przystępna cena (1 zł. za egzemplarz oraz 20 gr. na koszta przesyłki) umożliwi każdemu zapoznanie się z powyższą pracą, którą wysyła na zamówienie Polski Związek Zachodni w Warszawie, Al. Jerozolimskie 20 m. 6 (konto P. K. O. 8414).

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA KULTURALNA

Posiedzenie Akademji Umiejętności. — Doroczne uroczyste posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności odbędzie się w Krakowie w sobotę 13 b. m. o godz. 12-ej w południe. Na posiedzeniu tem prof. Jerzy Modrakowski, wygłosi odczyt p. t. „Tlen i dwutlenek węgla w medycynie".

Zjazd pisarzy słowackich. W Trencz. Teplicach odbył się pierwszy zjazd pisarzy słowackich, w którym wzięli udział wszyscy wybitni literaci. Poruszono wiele kwestyj, dotyczących literatury słowackiej, m. in. również stosunku do literatury czeskiej zastrzegając się przeciwko podciąganiu obydwu literatur pod wspólną nazwę literatury czechosłowackiej, gdyż tak jak nie istnieje język czechosłowacki, tak samo nie istnieje literatura czechosłowacka. Podniesiono również protesty przeciwko importowi czeskiego dramatu do teatru słowackiego, przez co cierpi sztuka dramatyczna słowacka. W powziętej rezolucji pisarze słowaccy oświadczają gotowość do dalszej walki za wolność i wielkie ideały ludzkości i opowiadają się za współpracą z pisarzami czeskimi na zasadach równości.

Nagroda Instytutu Francuskiego. — Paryska Akademja Nauk Historycznych i Piśmiennictwa (Académie des Inscriptions et Belles -Lettres) przyznała nagrodę im. Osirisa swemu członkowi, profesorowi Collège de France, znanemu filologowi, Antoniemu Meillet. Wybór ten zatwierdzony być jeszcze musi przez Instytut Francuski. Nagroda im. Osirisa jest jedną z największych nagród Instytutu Francuskiego. Wynosi ona 100.000 franków i przyznawana jest raz na 3 lata. Prof. A. Meillet, który liczy obecnie 70 lat, jest jednym z czołowych filologów francuskich. Autor wielu cennych dzieł naukowych, jest on równocześnie członkiem lub korespondentem wielu akademij naukowych, m. in. Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Poprzednimi lauretami tej nagrody byli m. in.: Paul Bourget, marszałek Lyautey, Jean Richepin i Camille Jullien.

Prof. Piniński obywatelem honorowym Lwowa. Na posiedzeniu magistratu m. Lwowa 4 bm. uchwalono nadać obywatelstwo honorowe Lwowa prof. Leonowi Pinińskiemu za wielkie zasługi na polu nauki i kultury.

KRONIKA LITERACKA

Odczyt o Polsce. W sali Związku Inżynierów w Wiedniu odbył się odczyt znanego dramaturga Csokora, tłumacza „Nieboskiej Komedji" Krasińskiego, w którym prelegent w pięknej formie poetyckiej opisywał swoje wrażenia z czasów pobytu w Krakowie w 1918 r. w chwilach tworzenia się państwa polskiego. Dał on piękny opis Krakowa i nawiązał do warunków powstania w umyśle Krasińskiego idei jego dzieła.

KRONIKA MUZYCZNA

Turniej śpiewaczy w Warszawie. Zgłoszenia na wielki zlot śpiewaków polskich, który odbędzie się w Warszawie w dn. 27—29 b. m. wciąż jeszcze napływają. W tych dniach zgłosił udział w zlocie chór „Lutnia" z Detroit. Ogółem w święcie (wedle dotychczasowych zgłoszeń) weźmie udział 67 chórów polskich, w tej liczbie 14 z zagranicy. Dn. 29 b. m. odbędzie się w ramach zlotu w Filharmonji Warszawskiej wielki turniej śpiewaczy. Turniej ten rozpocznie się o godz 11-ej rano i trwać będzie z dwiema przerwami do godz. 19-ej.

OCHRONA ZABYTKÓW

Zabytki w woj. krakowskiem. Na podstawie rozporządzenia o opiece nad zabytkami, zarejestrowano ostatnio przez województwo krakowskie jako zabytki, kościoły: św. Marcina, św. Salvatora, kościół i klasztor SS. Norbertanek, Prałatówkę Marjacką, dom SS. Duchaczek przy ul. Szpitalnej oraz „Dom pod Rakiem" przy ul. Szpitalnej 7. Nadto kościół parafjalny w Dziekanach pow. krakowskiego oraz z terenu innych powiatów województwa krakowskiego 24 kościołów, dwory i kaplice przydrożnych.

WYSTAWY

Wystawa Jubileuszowa W. Kossaka. Dnia 20 czerwca otwarta zostanie w „Zachęcie" wielka jubileuszowa wystawa dzieł Wojciecha Kossaka, z okazji obchodzonego w r. b. przez mistrza 60-lecia pracy artystycznej.

Wykopaliska i odkrycia

Mieszkaniec kolonji Okulicz, gm. głębockiej podczas zaorywania łąki znalazł młot kamienny z epoki kamiennej. Inne podobne przedmioty były już znajdowane w tem miejscu. Obecnie obszar, na którym znaleziono młot, został zabezpieczony przed ewentualnemi poszukiwaniami przez osoby niepowołane. Młot zdeponowano w muzeum miejscowego Tow. Krajoznawczego.

×

We wsi Bolmin pod Kielcami jeden z wieśniaków wykopał w polu garnek napełniony srebrnemi monetami z czasów Zygmunta 1-go. Na jednej ze znalezionych monet widnieje wizerunek króla Zygmunta. Zabytkowe monety przekazano do starostwa powiatowego w Kielcach.

×

W prowincji Limburg odkopano szereg grobów rzymskich z doskonale zachowanemi drobnemi przedmiotami

„Święto ludowe" w Zamościu

Niesłychana ulotka, niby — ludowcowa

Dzień 1 czerwca — zjazdu ludowców — w Zamościu, zamienił się na manifestację komunistyczną. Z niektórych skomunizowanych wiosek, a głównie miasteczek zamojszczyzny napłynęło około 1500 ludzi — komunistów, Rusinów, Żydów i socjalistów. Do nich przyłączyło się w Zamościu około 500 miejscowych wywrotowców, wśród których zauważono około 80 karanych sądownie za komunizm.

Podczas pochodu, jaki miał miejsce padały okrzyki: precz z armją, niech żyje Rosja Sowiecka, niech żyje czerwona Hiszpanja i t. d.

Napotkawszy oddział Związku Rezerwistów, członkowie pochodu z okrzykiem „Precz z armją" rzucili się na nich, rozproszyli i dogoniwszy uciekających na „Nowej Osadzie" krwawo poturbowali. Zajścia powtórzyły się pod koniec obchodu, gdy poszczególne grupy opuszczały Zamość. Napotkawszy jakiegoś nauczyciela, jadącego wozem z żoną, tłum wóz wywrócił, jadących pobił. Kobieta ma złamaną nogę.

Pod czyjem kierownictwem odbywało się to wszystko dowodem dostatecznym będzie masowo kolportowana w czasie zjazdu ulotka, z której niektóre zdania przytaczamy:

„Bracia chłopi! Precz z Rzymem i jego religją! Wstyd i hańba by czarna sotnia brzuchaczy tumaniła proletarjat w zabobonie religijnym. Banda roz pustnych księży wykradła religję narodowi żydowskiemu by rządzić z Rzymu".

Bracia chłopi! Precz z antysemityzmem! Nieprawda, że Żyd nam wróg! Żyd to kapitał i rozum, nasz proletarjat to robocze siły. Historja uczy, że Żyd jest myślicielem. Z ufnością zawierzmy Żydowi, niech nas prowadzi! My w karnych szeregach dążmy z nimi w lepsze jutro. Niech żyje Hiszpanja!

Chłopi! Żyd dziś nam bratem. W ostatnich dniach rodziny żydowskie dotknęła straszna katastrofa. Bandytyzm endecki doprowadził do podpalenia Nowej Osady w Zamościu, podpalenia Żydów. Wykażmy sojusznikom naszym braciom Żydom swoją z nimi solidarność. Niech każdy chłop złoży ofiarę by pomóc w odbudowaniu spalonej bóżnicy. To będzie nasza odpowiedź endekom.

Chłopi! Zorganizowany faszyzm, ruch księżo - pański w Stronnictwie Narodowem godzi w nasze dążenia wolnościowe. Musimy ich zdusić. Rada jest na to. Wszystka ziemia i wszelkie własności muszą należeć do Rządu. Dzień ziszczenia się tego hasła będzie dniem wielkiej równości. Będzie równy Rusin, Żyd — Polakowi, chłop, robotnik — Panu.

Niech żyje front ludowy i wszystkie stronnictwa w nim zrzeszone, komunizm, socjalizm, stronnictwo ludowe.

Niech żyje solidarność proletarjatu chłopsko - robotniczo - żydowskiego!

Niech żyją sztandary czerwono-zielone!".

Nazwać katolicyzm „religją wykradzioną narodowi żydowskiemu" — Żydów — „kapitałem i rozumem", a robotnika i chłopa polskiego „roboczemi siłami", które widać Żydzi, tak jak w Rosji chcą nahajkami zapędzać do pracy, wzywać polskiego chłopa do składek na odbudowanie spalonej bóżnicy, to doprawdy za dużo.

Zapienione, nieprzytomne z nienawiści żydostwo przeholowało i powiedziało to, czego mówić nie chciało i na co może otrzymać od tegoż chłopa i robotnika, z którego znów usiłuje zrobić podnóżek żydowski, niespodziewaną przez siebie odpowiedź.

A. B.

Defraudacje w magistracie

i łapownictwO w starostwie

Ref. bezp. starostwa skazany na 2 lata i 6 miesięcy więzienia

Płońsk, w czerwcu.

W dniu 2 czerwca sąd okręgowy w Płocku na sesji wyjazdowej w Płońsku rozpatrywał niecodzienną sprawę. Pisaliśmy już kilkakrotnie o nadużyciach w samorządach gminnych. Sprawa ta zapoczątkowała całą serję spraw bardzo przykrych, a wysoce kompromitujących czynniki sanacyjne, a nawet i władze administracyjne.

Oskarżonych i skazanych jest czterech, a mianowicie: 1) Klepek Józef, urz. mag. m. Płońska, o to, że przywłaszczył sobie sumy należne skarbowi państwa, a ściągane przez magistrat; 2) Sieradzki Samuel, Żyd, urz. mag. m. Płońska, również przywłaszczył sobie sumy z osądów, a na orzeczeniach lub wyrok. pisał notatkę: „odsiedział w areszcie" i zawiadamiał starostwo lub sąd o odsiedzeniu kary; 3) Tomczak Ignacy o to, że działał wspólnie z dwoma wyżej wymienionymi; 4) Malczewski Ludwik wreszcie o to, że za łapówki przy pomocy sfałszowanych dokumentów wspólnie z wyżej wymienionymi wydawał paszporty Żydom do Palestyny, oraz przywłaszczył sobie 44 zł., które jeden z oskarżonych wpłacił jako opłaty stemplowe na koncesję kina przez straż ochotniczą pożarną w Płońsku.

Zeznaje 37 świadków, jako pierwszy przod. Kucharski, który prowadził wstępne dochodzenia i pierwszy badał osk. Klepka. Klepek oświadczył wtedy, że wspólnikami są pozostali trzej oskarżeni. Po tej linji poszło dochodzenie i dało pożądane wyniki. Naogół świadkowie nie wnoszą nic nowego do sprawy, przeciw nie nawet zaciemniają sprawę.

Sensację wywołało zeznanie świadków Czajkowskiego urz. mag. i Kamińskiego insp. Ubezpieczeń, którzy zeznali, iż po wyjściu z więzienia (Klepek był przed sprawą, po wykryciu nadużyć aresztowany i osadzony w areszcie, gdzie przesiedział trzy miesiące). Kl. przyznał się im, iż burmistrz m. Płońska, przysyłał do więzienia inż. Mikulika, który oskarżonego namawiał do „sypania" innych, a między innymi i inż. Korczaka ówczesnego inżyniera miejskiego. Jest charakterystyczne, że niedawno inż. Korczaka zwolniono, a na jego miejsce zaangażowano inż. Mikulika. Ogólnie świadkowie zeznawali, że w magistracie wogóle były nieporządki, brak jakiejkolwiek kontroli, a był nawet taki wypadek, że osk. Klepek meldował o nadużyciach popełnionych przez inkasenta miejskiego, Koseckiego, p. burmistrzowi, ten jednak nie wyciągnął żadnych konsekwencyj z braku czasu, ponieważ był zajęty wyborami. (Burmistrz Zugaj był prezesem b. BBWR.).

Zupełnie słusznie powiedział obrońca Klepka, że na ławie oskarżonych winien znaleźć się zarząd miejski.

Najniesympatyczniej przedstawiał się na ławie osk. Malczewski. Zeznania jego naszpikowane paragrafami, ton arogancki niekiedy, czyniły wrażenie, jakby nie jego, lecz on oskarżał.

Szef bezpieczeństwa, posiadający 5 klas gimnazjum, cieszy się bardzo dobrą opinją u szef. bezp. w województwie p. Tomaszewicza. Utrzymuje stosunki towarzyskie z Żydem Sieradzkim, bywa u niego na przyjęciach.

Prokurator w swojem końcowem przemówieniu podkreślił iż wprawdzie Malczewski cieszy się dobrą opinją u swoich przełożonych, to nie dowodzi, że jest nie winien, przecież i o Klepku świadkowie mówili, że był najlepszym urzędnikiem magistratu, robota „paliła mu się", a przecież był już przed 13-ma laty skazany na 2 lata i wyrok odsiedział.

Prokurator domaga się wysokiego wymiaru kary.

Obrońcy, z wyjątkiem jednego — Żydzi, starali się ośmieszyć prokuratora, zarzucając mu brak znajomości ustaw, na co dostali mocną replikę od prokuratora.

W dniu 3 czerwca o godz. 13 sąd ogłosił wyrok skazujący 1) Klepka Józef na 2 i pół roku z zaliczeniem aresztu prewencyjnego; 2) Sieradzkiego Samuela na 3 lata po zast. amnestji 1 i pół roku; 3) Tomczaka Ignacego na 3 lata, po zast. amnestji 1 i pół roku; 4) Malczewskiego Ludwika na 2 i pół roku, po zast. amnestji 1 rok i 3 miesiące, oraz pozbawienie wszystkich praw obywatelskich na lat pięć.

W motywach sąd zaznaczył, że dlatego wymierzył równą karę wszystkim, bowiem byli w zmowie, tworząc czwórporozumienie.

Nazwał osk. bandą oszustów, a Małczewskiego „oszustem swego rodzaju". Atmosfera się oczyszcza. Wkrótce na wokandzie sądowej znajdą się sprawy o nadużycia w gminach.

Ostatnio na skutek protokułu komisji rewizyjnej w O.T.O. i K.R. zwolniono z miejsca kierownika O. T. O. i K. R. inż. Gołaszewskiego, znanego już w Opocznie.

M.

Z CAŁEGO KRAJU

KALISZ.

Odsłonięcie pomnika poległych żołnierzy 29 p. S. K. Dzień 31 maja r. b. Kalisz poświęcił uczczeniu pamięci poległych żołnierzy 29 p. S. K. Uroczystość rozpoczęła się odebraniem raportu. Raport odebrał b. Dowódca 10 fywizji z czasów wojny, generał broni Lucjan Żeligowski w otoczeniu generałów: J. Wróblewskiego, M. Tokarzewskiego, Thome'go, płk. Altera oraz oficerów sztabu i adjutantów. Po raporcie ksiądz kap. Rojek odprawił Msze Św. w licznej asyście duchowieństwa Kalisza i okolicy. Pierwsze miejsca przed ołtarzem zajęli wyżej wymienieni generałowie, vice-wojewoda A. Potocki, starosta Ostaszewski, Prezes S. O. Konar, prokurator Hrebnicki i inni. Po Mszy Św. generał Żeligowski dokonał odsłonięcia pomnika poległych żołnierzy 29 p. S. K., poczem wygłosił przemówienie dowódca pułku pułk. dypl. Okulicz-Kozaryn. Następnie różne instytucje i organizacje ułożyły wieńce u stóp pomnika. Na zakończenie oddziały wojska stacjonowane w Kaliszu i Szczypiornie przedefilowały przed pomnikiem. Defiladę odebrał generał Żeligowski. Defilada wypadła wspaniale.

Chrześcijańska placówka. — Jak się dowiadujemy w dniu 2 b. m. w Domu Młodzieży otwarto chrześcijańską pracownię czapek. Jest to pierwsza i zarazem jedyna, tego rodzaju placówka polska na terenie miasta i okolicy. Nowej placówce składamy szczere życzenia „powodzenia"!

Młodociany rywal. — We wsi Janków gm. Brudzew, odbywała się zabawa taneczna. Najpiękniejsza danserka wioski wszystkie prawie tańce poświęciła 15-letniemu Marjanowi Wajchertowi, co oburzało innych amatorów tańca z piękną Zosią, aż wkońcu zniecierpliwieni poturbowali Wajcherta zadając mu ranę nożem w okolicę serca, Rannego przewieziono do szpitala, a rywalami zajęła się policja.

ŁÓDŹ

Pobicie Żydów. — Jadących w tramwaju Mendla Pacza właściciela zakładu kamieniarskiego i jego pracownika Hersza Szlambauma zaczęli bic dwaj robotnicy - Polacy. Konduktor zatrzymał wóz i zawezwał policjanta, lecz sprawcy zdołali w międzyczasie zbiec. O zajściu spisano protokuł.

ŁOMŻA

Magistrat popiera Żydów. — Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami, jak magistrat miasta Łomży oddaje ogłoszeń i wszelkie druki zarządu miejskiego do wykonania drukarni żydowskiej „Kadra", choć istnieją w Łomży 3 polskie zakłady drukarskie, które są w nadzwyczaj ciężki warunkach z powodu braku pracy. W ostatnim tygodniu znów ukazało się na mieście ogłoszenie, obwieszczające wszystkim, że rozklejanie ogłoszeń w mieście zostało powierzone znowu tym samym żydowskim zakładom drukarskim „Kadra". Od dawna tak było w Łomży, że rozklejanie ogłoszeń było w ręku Polaków, dziś i to dzięki magistratowi ogarnęli Żydzi. Polak - katolik chcąc rozkleić w Łomży ogłoszenie musi iść do Żyda, inaczej... będzie karany!

Oto jakie absurdy stwarza życie w polskich miastach i miasteczkach, opanowanych przez żydostwo!

MIECHÓW

Piękny przykład solidarności. — Odbył się tu w tych dniach pogrzeb szewca Jana Zdechlika, który był rzadką manifestacją — uznania dla swego obywatela jego cnót i przymiotów. Ś. p. Jan Zdechlik skromny, ale uczciwy i zawsze dziwnie uprzejmy i uśmiechnięty był, pierwszy z własnej ochoty w straży ogniowej, w której czy pożar, czy parada, zawsze brał udział. Również uznał za ważną placówkę, zrzeszenie szewców, i tu stale działał jako organizator i kierownik sklepu ze skórami i innemi częściami z branży szewskiej. Zapalony narodowiec, rozumiał doniosłość tej wielkiej spójni!

To też gdy nagle śmierć nieubłagana, zabrała Jana Zdechlika, rodzinie i Miechowowi niemal wszyscy jego mieszkańcy, samorzutnie oddali mu ostatnią posługę. Wóz na strażackich drabinach przebranych kwieciem, wiózł trumnę — w koło koledzy strażacy z pochodniami, orkiestra strażacka i chór młodzieży z wieńcami — dalej liczny zastęp narodowców czwórkami. Na cmentarzu, starszy ze straży, przemawiał nad mogiłą i tu podnosząc cnoty kolegi Zdechlika polecał go św. Florjanowi ich patronowi, jako pośrednikowi Bożemu. (G.).

SOSNOWIEC

„Obóz cygański" strajkujących robotników. — Pod Ząbkowicami strajkują robotnicy, zatrudnieni przy budowie szosy i kamieniołomach. Robotnicy strajkują już od tygodnia i wysuwają następujące żądania: 6-cio godzinnego dnia pracy, podwyżki płac, zniesienia obowiązku od pracowywania zasiłków w naturze, otrzymanych w zimie i t. p.

Ponieważ żądania ich nie zostały uwzględnione, robotnicy proklamowali strajk okupacyjny. Strajkujący unieruchomili walec parowy, zamknęli szosę i wywiesili na niej transparent z napisem: „Żądamy 6-cio godzinnego dnia pracy i podwyżki zarobków. Precz z wyzyskiem!", a na szosie założyli obóz.

W tych dniach robotnicy dzień i noc rozpoczęli okupację szosy, gdzie nawet śpią. Palą ognisko i w garnkach gotują sobie strawę. Żywności dostarcza im okoliczna ludność z Ząbkowic, oraz wiosek: Ujejsca, Tucznej Baby, Trzebiesławic i in. W niedzielę przybyła policja, która nakazała zdjęcie transparentu. Delegacja strajkujących udała się do inspektoratu pracy w Sosnowcu, gdzie oświadczono jej, że dopóki strajku nie przerwą, nie może być żadnych pertraktacyj.

80 tysięcy osób u stóp Chrystusa

Wspaniały przebieg Kongresu Eucharystycznego

Przemyśl, w czerwcu.

Przemyśl jest siedzibą jednego z najstarszych i największych biskupstw w Polsce. W czasie Potopu, tylko Częstochowy i Przemyśla nie zdobyli Szwedzi i tutaj właśnie ponieśli jedną z największych swoich porażek. W dniach od 5 — 7 czerwca gościł stary gród polski 80 tysięcy diecezjan, którzy tu przyjechali na pierwszy Kongres Eucharystyczny. Wśród wspaniałej pogody rozpoczął się kongres w piątek o 6 wieczór. Z katedry wyszła procesja, poczem ks. biskup Barda, wspaniałem przemówieniem dokonał otwarcia wielkiej oroczystości. Potężne wrażenie uczyniło odmówienie przez tysięczne tłumy „Wierzę w Boga". Bez przerwy tymczasem ciągnęły do Przemyśla pielgrzymki z całej diecezji. Pieszo, rowerami i kilkunastu specjalnemi pociągami, znalazło się w mieście do 80.000 wiernych. Sobota 6 b. m. należała do dzieci. 12 tysięcy młodzieży szkolnej przybyło do komunji św., a o godz. 11 udało się na Błonia Prałkowieckie, dla złożenia hołdu Najśw. Sakramentowi. Manifestacyjny pochód dzieci przez miasto, zakończył tę część uroczystości. Niezależnie od kongresu odbywały się masowe obrady katolickich Stowarzyszeń Kobiet, Mężczyzn i Młodzieży, na których porywające referaty wygłosił dyr. Macierzy Szkolnej z Warszawy, zasłużony działacz p. Jan Stemler. O 6 wieczór odbyły się dwie olbrzymie akademje eucharystyczne. Pierwsza na dziedzińcu ks. ks. Salezjanów, z pięknem przemówieniem mecenasa Czarnka z Rzeszowa, druga w „Sokole". Tutaj niezwykle głębokie i entuzjastycznie przyjęte przemówienie wypowiedział znany publicysta O. Kosibowicz T. J. z Krakowa. Znakomity prelegent dużą część przemówienia poświęcił niedawnej pielgrzymce 20.000 akademików na Jasną Górę. O godz. 21,00 w nocy rozpoczęły się Adoracje we wszystkich kościołach. Dziesiątki tysięcy osób przystąpiło do Stołu Pańskiego. Cały katolicki Przemyśl, z całą diecezją przesunął się przez liczne świątynie.

Zaczęła się niezapomniana niedziela 7 czerwca, ostatni dzień kongresu. Na olbrzymich błoniach zebrało się przed ołtarzem polowym przeszło 80.000 ludzi. Barwne chusty ludowe, mieszały się z barwami mundurów wojskowych, a od czerni kleru i zakonów odbijała biel strojów dziecięcych. Uroczystą sumę celebrował ks. arcybiskup. Bolesław Twardowski ze Lwowa, a niezapomniane kazanie, wygłosił ks. biskup Lisowski z Tarnowa. Po Mszy św. ks. biskup Barda dokonał poświęcenia diecezji przemyskiej Boskiemu Sercu Jezusa. Skolei ruszyła ulicami olbrzymia procesja. Przed 26 laty odbył się w Przemyślu Kongres Marjański. Ta procesja jednak przewyższała znacznie tamtą. Przez przeszło 2 godziny postępowali wierni dziekanatami. Środek procesji zajęły zakony, za któremi postępowali księża z całej diecezji. Postępowali kolejno ksiądz arcybiskup Twardowski, ks. ks. biskupi Barda, Lisowski, Tomaka, Komar i Baziak, a za nimi biskupi greko-katolicy: Kocyłowski i Kakoła, oraz dostojnicy świeccy z wojewodą lwowskim Beliną Prażmowskim na czele. Po dojściu na rynek, uczestnicy kongresu odśpiewali „Te Deum laudamus" i Boże coś Polskę, poczem punktualnie o godz. 2 po południu ks. biskup Barda, dokonał zamknięcia olbrzymiej manifestacji religijnej i narodowej. Przemyśl począł się powoli wyludniać. Należy dodać, że miasto było wspaniale udekorowane, a organizacja Kongresu tak znakomita, że wszystko szło jak z płatka. Wspaniałe dni przeżył polski katolicki Przemyśl i nigdy ich nie zapomni.

UKAZAŁA SIĘ JUŻ BROSZURA

„Jak poprawić dolę polskiego robotnika i chłopa"

(Narodowy program gospodarczy)

Objętość 16 str. CENA 10 gr.

Do nabycia u p. J. Giertychówny, Warszawa, Filtrowa 81. — Cena hurtowa 6 groszy.

W Mińsku Mazowieckim -- uspokojenie

W Mińsku następuje już stopniowe uspokojenie. Wielu Żydów powróciło już do Mińska w ciągu poniedziałku i niedzieli.

Jak twierdzi prasa żydowska, na ogółem około 6.000 żydowskich mieszkańców Mińska, uciekło z miasta tylko około 1.500. Około 1.500 Żydów pozostało w mieście przez cały czas, — częściowo w ukryciu, częściowo zupełnie jawnie.

Organizacje żydowskie przystąpiły do rejestracji strat, poniesionych w Mińsku Maz. przez Żydów. Według dotychczasowych obliczeń żydowskich, straty te wynoszą około ćwierć miljona złotych.

W poniedziałek Żydzi zaczęli już otwierać sklepy — Polacy jednak do sklepów tych nie zachodzą.

W niedzielę miały miejsce już tylko drobne incydenty, w których wyniku Chanę Perelberg umieszczono w szpitalu miejscowym, a Jankla Kupelberga i Bera Fajnsztajna przewieziono do szpitala do Warszawy.

Właściciel częściowo spalonego domu przy ul. Legjonów 5, Stanisław Nowicki, oskarżył o podpalenie domu Morgenbessera, którego zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Spośród zatrzymanych 41 osób, oskarżonych o zniszczenie i podpalanie, zwolniono dotychczas 17 osób.

P. P. S. w Mińsku Mazowieckim czyni uporczywe wysiłki w kierunku wytworzenia w Mińsku nastrojów, przyjaznych dla Żydów. W lokalu P. P. S. przy ul. Sewerynów odbył się wiec przeciwko antysemityzmowi, na którym przemawiali prezes miejscowej P. P. S. Krojanowski, oraz b. poseł Dobrowolski. Wiec, o którym żydowska żargonówka „Noje Fołkscajtung" donosi w pięcioszpaltowym tytule: „grojser mityng fun pojlisze arbeter" (wielki wiec robotników polskich), w istocie zgromadził szczupłą garść uczestników, prawie wyłącznie Żydów.

Pod znakiem tęczy, czy białego orła?

W niedzielę 7 b. m. spółdzielczość całego świata będzie obchodziła swój dzień uroczysty; jeszcze jedno pole porozumienia międzynarodowego. — Ale jaka powinna być właściwa rola spółdzielczości w życiu naszego własnego Narodu?

Olbrzymia większość członków polskich zrzeszeń spółdzielczych oczekuje od tej formy gospodarczej tylko korzyści materjalnych; tak np. żaden rolnik nie przystępuje do mleczarni spółdzielczej — typ spółdzielni najlepiej u nas funkcjonującej, — dla jej haseł socjalnych, a tylko dla tego, że spodziewa się od niej lepszej wypłaty za dostarczone mleko. Tak bez namysłu odpowie każdy chłop polski, jeżeli nie został zafaszerowany specjalną propagandową bibułą spółdzielczą i nie zatracił zdrowego chłopskiego rozumu.

Ten jasny pogląd, wskazujący na bezpośrednie korzyści gospodarcze, płynące z należenia do spółdzielni powinien być drogowskazem, jak ustawodawca powinien patrzeć na tę formę zrzeszania się, pod jakim kątem widzenia ją udoskonalać, aby osiągnęła swój cel i wówczas, obok przedsiębiorstw indywidualnych, dała dla Narodu pożądane skutki wtórne.

Spółdzielnie polskie powinny być więc oparte na mocnych podstawach gospodarczych, czyli powinny być zdolne do zdobywania odpowiednich środków obrotowych w gotowiźnie, w surowcach lub w innych operacjach.

Tymczasem cała spółdzielczość w Polsce, wraz z mniejszościową rozporządza kapitałem własnym w kwocie zaledwie 125 milj. zł., gdy same spółki akcyjne mają 1.300 milj. zł.; a przecież istnieją jeszcze inne formy gospodarczej pracy zbiorowej, przedsiębiorstwa indywidualne zarejestrowane i chmara kombinatorów, faktorów od których roi się w Polsce.

Żeby do spółdzielczości polskiej przyciągnąć większe fundusze, trzeba oczyścić ruch spółdzielczy od dodatków, które odstręczają odeń ludzi zamożniejszych, żywioły rozważniejsze. Natomiast jako dalszy cel spółdzielczość polska powinna sobie postawić nie reformę socjalną, ale współdziałanie z polską inicjatywą prywatną w opanowaniu przez Naród Polski całego życia gospodarczego, w usunięciu poza jego nawias całego żydostwa.

Na dole w poszczególnych spółdzielniach można znaleźć zgodność inicjatywy prywatnej z akcją zbiorową, można nawet stwierdzić wykorzystywanie przez przywódców spółdzielczości nastrojów antyżydowskich dla wzmocnienia spółdzielni; natomiast oficjalnie głosi się wytępienie handlu prywatnego, a braterstwo ze spółdzielczością obcą, więc nawet z żydowską. Widać z tego cały fałsz i przepaść między ludem i górą, która się spółdzielczości zgrabnie narzuciła na przewodników, a teraz po starała się o ufortyfikowanie swych pozycyj przez odpowiednie ustawodawstwo, pod pokrywkę wzmocnienia tego ruchu.

Według zapewnień oficjalnych ze sfer spółdzielczości:

„Wogóle spółdzielcy nie narzucają ludziom jakiejś jednej, zgóry urobionej i dla wszystkich jednakowej formy; nie uciekają się do przemocy, ani rewolucyjnej, ani prawnej. Wielką zaletę tworzonej przez nich nowej organizacji gospodarczej stanowi to właśnie, że opiera się ona na dobrowolnem przyjęciu jej zasad".

Aby te zasady były istotnie zrealizowane, trzebaby obecną ustawę o spółdzielniach poddać gruntownej przebudowie zgodnie ze zdrowym polskim interesem gospodarczym; wtenczas spółdzielczość polska od dołu do góry będzie miała jedno dążenie — usamodzielnienie polskiego życia gospodarczego przez wzmocnienie gospodarki indywidualnej, tak jak to rozumiał Ks.-Patron Wawrzyniak.

Gdy Polak, zakładając sklep na wsi wykurza z zajmowanej dzisiaj placówki Żyda, dokonywa największej reformy, jakiej Polska potrzebuje; usuwa nie tylko nowotwór z organizmu gospodarczego, ale co więcej odcina dopływ żydowskich „odżywczych" soków.

Gospodarczy ruch spółdzielczy racjonalnie postawiony może stanowić ozok samorządu twardą szkołę życia zbiorowego. Ale na to trzeba zerwać z tą legendą, że Naród nasz jest niezdolny do samodzielnej pracy obywatelskiej że wciąż trzeba mu niańki i karzącej ręki!

Jak że trafnie ocenili szkodliwość tej metody przedstawiciele „terenu" na konferencji w sprawie kultury wsi, twierdząc, że administracja wypacza i hamuje rozwój kulturalny wsi. Trzeba oczyścić atmosferę, gruntownie; wtedy i spółdzielczość znajdzie w sobie potrzebne siły, jak miała je przed wojną, nawet na walkę z administracją obcą.

Wpływy i wydatki budżetowe w maju

WARSZAWA (PAT). Tymczasowe zamknięcia rachunkowe skarbu państwa za miesiąc maj wykazują wydatki w kwocie 174.322 tys. zł. i dochody w kwocie 174.117 tys. zł. Przewyżka rozchodów nad dochodami daje więc niewielki deficyt w kwocie 204 tys. zł., pozostający głównie w związku z tem, że w maju przypadają mniejsze płatności podatkowe w podatkach bezpośrednich.

Wydatki w maju r. b. zmniejszyły się w porównaniu z majem 1935 r. (po sprowadzeniu tych ostatnich do układu budżetu, obecnie wykonywanego) o 12,3 milj. zł., dochody zaś większe są o 8,4 milj. zł. Wpływy z danin publicznych i monopolów — po odliczeniu podatku specjalnego od uposażeń funkcjonarjuszów publicznych — większe są w porównaniu z majem r. ub. o blisko 2 miljony złotych. Deficyt w maju 1935 r. wynosił 20,9 milj. zł.

Sytuacja walutowa

Zasadnicze dojście do porozumienia między rządem francuskim a strajkującymi, pozwalające mieć nadzieję na szybkie zażegnanie masowych strajków, wywołało w Paryżu odruch wielkiego optymizmu, co się odrazu odbiło na ucieczce kapitałów i kursach dewiz obcych.

Przesadnie optymistyczna reakcja giełdy paryskiej i wogóle publiczności francuskiej na posunięcia i zjawiska, które zasadniczych problemów absolutnie nie rozwiązują, była już w ostatnich latach przy kilku okazjach notowana i podkreślana. Tym razem samo dojście do porozumienia z robotnikami, a więc powrót do sytuacji z przed dwóch tygodni, bynajmniej nie wróży o polepszeniu sytuacji finansowo - walutowej, zwłaszcza, że ostatecznie może się odbić na zwyżce cen i może wywołać pewne dodatkowe wydatki. To też należy się liczyć, że optymistyczna reakcja giełdy potrwa stosunkowo niedługo i odroczy tylko nieuniknione rozstrzygnięcie.

W związku ze wspomnianym wyżej optymizmem, dewiza na Londyn wykazała w stosunku do franka, a co za tem idzie i innych walut, kolosalne osłabienie. Notowano ją: w Zurychu 15,44, w Paryżu 75,73. W Londynie notowano Paryż 75,65. Jednak deporty w Londynie są w dalszym ciągu niebywale wyśrubowane: w notowaniach franka fr. deport jednomiesięczny wynosi 4,00, trzymiesięczny zaś — 7,00.

Dewizy na Nowy Jork i Belgję — po raz pierwszy od dłuższego okresu czasu— spadły w Paryżu poniżej górnego punktu złota: Nowy Jork z 15,19 do 15,16 i pół, Belgja z 257,00 do 256,50. Natomiast Zurych, solidaryzujący się z walutą francuską, zwyżkował, osiągając przy otwarciu kurs 491,00, a więc wyraźnie wyższy od dolnego punktu złota.

Ustawodawstwo gospodarcze

W Dzienniku Ustaw Nr. 44 z dn. 8 czerwca r. b. ogłoszono m. in. nast. rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja r. b. w sprawie tymczasowego wprowadzenie w życie postanowień podpisanego w Budapeszcie dnia 24 kwietnia r.b. III protokółu dodatkowego do konwencji handlowej polsko - węgierskiej, podpisanej w Budapeszcie dn. 26 marca 1925 r.;

rozp. min. skarbu z dnia 8 maja r. b. w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa o zniżkach celnych na świeże jabłka, winogrona, morele, brzoskwinie ,arbuzy oraz na karpie żywe;

rozp. min. opieki społ. z dnia 23 maja r. b. o uchyleniu rozporządzenia o opłatach ryczałtowych na Fundusz pracy;

oświadczenie rządowe z dnia 25 maja r. b. w sprawie wypowiedzenia konwencji handlowej między Polską a Francją, podpisanej w Paryżu dnia 9 grudnia 1924 r.

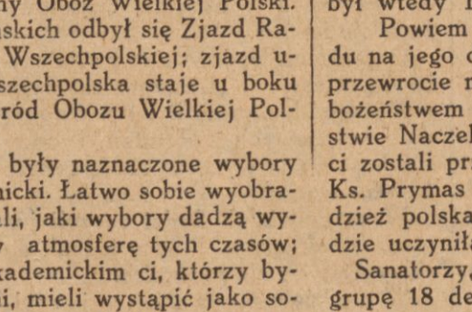

Z Żegiestowa

W dniu 1. 6. b. r. odbyła się w Żegiestowie uroczystość poświęcenia i otwarcia wielkiego 3-piętrowego i nowocześnie urządzonego hotelu-pensjonatu „Wiktor" nad Popradem, powstałego z funduszów pracowników koncernu naftowego „Małopolska", którzy Żegiestów wybrali na ten cel nie przypadkowo, lecz drogą plebiscytu. I wybrali dobrze, bo tak położenie nad Popradem jak i dostosowany do krajobrazu rozwiązaniem architektonicznem gmach, nie mają sobie równego w kraju.

Poświęcenie odbyło się przy pięknej pogodzie, poczem symbolicznego przecięcia wstęgi przy dźwiękach hymnu państwowego dokonał generalny dyrektor koncernu inż. Hlasko. Z tą chwilą przybył krajowi jeden objekt, w którym zastosowano to, co daje postęp, nowoczesna archtektura i planowość, gdzie wszystko ma swój cel. Świadczy o tem szczery entuzjazm i uznanie licznie przybyłych gości.

Po zwiedzeniu całości zasiadło do śniadania ponad 200 osób, a liczne przemówienia świadczyły o niecodziennem znaczeniu, jakie wszyscy zgodnie przypisują temu dziełu akcji zbiorowej.

Niewątpliwie najmilszą niespodzianką był występ bezinteresownej i zawsze uczynnej Wesołej Fali w osobach p. mgr. Budzyńskiego, Włady Majewskiej, Wieszczka, Korabiowskiego i in.

Po zakończeniu części oficjalnej, grupa gości podziwiała z górnych tarasów przy pięknej pogodzie panoramę rozległych widoków, reszta zaś do późnych godzin wieczornych korzystała z sal dancingowych W dniu tym popołudniu przybyły wycieczki z Krynicy i Muszyny, dla których również znalazło się miejsce, ponieważ restauracja, sale dancingowe i bar ulokowane są w osobnej części gmachu, celem nie zakłócania spokoju pragnącym ciszy pensjonarjuszom.

Dla uzupełnienia pobieżnego opisu godzi się nadmienić, że hotel posiada własne wodociągi z ciepłą i zimną wodą bieżącą, elektrownię, centralne ogrzewanie, chłodnię, fryzjernię e. t. c. oraz, że przy paszukiwaniu wody odkryto dla źródła, z których jedno nie różni się od wody zdrojowej, drugie zaś jest identyczne z wodą kuracyjną Vichy. Istnieje zamiar wybudowania własnych łazienek i pijalni dla wygody gości.

Dzień otwarcia, przysparzając krajowi objekt, z którego bez zastrzeżeń można być dumnym, pozostawił niezatarte wrażenie u tych wszystkich, którzy tak licznie zjechali tu z całej Polski i obudził wiarę w lepszą przyszłość, która zależy od nas samych.

N.

Giełda zbożowa

Notowania, z dnia 8 czerwca 1936.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 753 gl. 24.00—24.50; Pszenica zbierana 742 gl. 23.50 — 24,00; Żyto I standart 70 0gl. 15.00 — 15.50; Żyto I-A standart. 710 gl. — — — —; Żyto II st. 687 gl. bez obrot. 14,75 — 15.00; Owies I stnd. 497 gl. 15,75 — 16.25; Owies I-A stand. 516 gl. 16,25 — 16.50; Owies II stand. 460 gl. 15,25 — 15,75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15,50—15.75; 620,5 gl. 14.75 — 15.00; Groch polny Jęczmień 678-673 gl. 15,50—15,75; Jęczmień 649 gl. 15.00 — 15.25; Jęczmień 17,50 — 18,50; Groch Victoria 27,00 — 29,00; Wyka 21,00 — 22,00; Peluszka 21,00 — 22,00; Seradela podw. czyszczona 28,00 — 30.00; Łubin niebieski 10,00 — 10.50; Łubin żółty 12,50 — 13.00; Rzepak zimowy bez obrotów. 41,50 — 42,50; Rzepik zimowy bez obr. 40,50 — 41,50; Rzepak letni bez obr. 40.50 — 41,50; Rzepik letni bez obr. 41,00 — 42,00; Siemie lniane basis 90 proc. 36.00 — 36.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105.00 — 120.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 145.00 — 155.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 100.00; Mak niebieski bez obrot. 59.00 — 61,00; Ziemniaki jadalne 3,25 — 3,75; Mąka pszenna gat. I-wyciągowa 0-20 proc. 36.00 — 38.00; Mąka pszenna gat. I-A 0-45 proc. 34,00 — 36.00 Mąka pszenna gat. I-B 0-55 proc. 33,00 — 34,00; Mąka pszenna gat. I-C 0-60 proc. 32,00 — 33,00; Mąka pszenna gat. I-D 0-65 proc. 31,00 — 32,00; Mąka pszenna II-A 20-55 proc. 30,00 — 31,00; Mąka pszenna gat. II-B 20-65 proc. 28,00 — 30.00; Mąka pszenna gat. II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka pszenna II-D 45-65 proc. 25,00 — 26.00; Mąka pszenna II-E 55-60 proc. — — — — —; Mąka pszenna gat. II-F 55-65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka pszenna gat. II-G 60-55 proc. 23,00 — 24.00; Mąka pszenna III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka pszenna gat. III-B 70-75 proc. — — — — —, Mąka pszenna pastewna 16,00 — 17,00; Mąka pszenna razowa 0-95 proc. — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0-30 proc. 23,00 — 24,00; Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 22,50 — 23,50; Maka żytnia gat. I 0-65 proc. — — — —; Mąka żytnia gat. II 50-65 proc. 18,50 — 19,00; Mąka żytnia razowa 0-95 proc. 18,50 — 19,00; Mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 14,50 — 15,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,00 — 12.50; Otręby stand. 11,00—11,50; Otręby żytnie 10.50 11,50; Otręby pszenne miałkie przem. stand. 11.00—11,50; Otręby żytnie 11,00 —11.00; Makuchy lniane 17,00 — 17,50; sojowy 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23.00 Makuchy rzepakowe 14,00 — 15.00; Śrut

Ogólny obrót 1793 tonn, w tem żyta 719 tonn. Usposobienie spokojne.

Klęska suszy w woj. wileńskiem

WILNO, (PAT.). Okres suszy w ubiegłym miesiącu był pryczyną klęski dla zasiewów w znacznej części powiatu wileńsko-trockiego. Na niektórych gruntach w południowych gminach tego powiatu wyschło przeszło 50 proc. żyta. Wojewoda wileński wyasygnował odpowiednie sumy na zapomogi siewne, ponieważ możliwe są jeszcze zasiewy niektórych zbóż jarych.

Giełdy pieniężne

Notowania, z dnia 8 czerwca 1936.

DEWIZY

Holandja 359.30 (sprzedaż 360.02, kupno 358.58); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Bruksela 89.90 (sprzedaż 90.08, kupno 89.72); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99.80); Kopenhaga 108.50 (sprzedaż 118.79, kupno 118.21) Helsingfors (sprzedaż 11,74, kupno 11,68) Londyn 26.51 (sprzedaż 26.58, kupno 26.44); Madryt (sprzedaż 72.70, kupno 72.40); Nowy Jork 5.31 i trzy ósme (sprzedaż 5.32 i pięć ósmych, kupno 5.30 i jedna ósma); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół (sprzedaż 5.32 i trzy czwarte, kupno 5.30 i jedna czwarte); Oslo 133,30 (sprzedaż 133.63, kupno 132.97); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21,98 (sprzedaż 22.02, kupno 21,94); Stokcholm 136.90 (sprzedaż 137.23, kupno 136.57); Zurych 172.00 (sprzedaż 172,34, kupno 171,66); Wiedeń (sprzedaż 100,00, kupno 99,60); Montreal (sprzedaż 5,30 i pół, kupno 5,28); Medjolan (sprzedaż 42,10, kupno 41,80).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 57,00 — 57,25 (po 500 dol.) 57,50 (w proc.); 3 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna I em. 68,50, serje 78,50, II em. 69,50; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 50,25 — 50,50; 5 proc. konwersyjna 52,75; 6 proc. pożyczka dolarowa 77,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 94.50 (w proc.).

4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V — 45,25 — 45,00 — 45,25; 4 i pół proc. L. Z. Pozna. ziemstwa kred. serja K — 46.75 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L — 41,50 — 41,00; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 53,50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,25 — 54,00 — 54.00 — 54,50 (drobne odcinki) 54,75; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 43.50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 52,25 — 52.00.

AKCJE

Bank Polski — 104,00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 30,00 — 29,75 — 30,25; Węgiel — 15,75 — 16,25; Lilpop — 14,00; Modrzejów — 6,25; Ostrowiec — 33,00 — 33,75; Starachowice — 36,25 — 36.50; Haberbusch — 44.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita. Rubel srebrny 1,65; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,78; gram czystego złota — 5,9244. Dla pożyczek państwowych tendencja utrzymana, dla stabilizacyjnej nieco słabsza, dla listów zastawnych i akcyj nieco mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. z r. 1925 (Dillonowska) 87 i pięć ósmych — 87 i siedem ósmych (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 68.50 — 68.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 67,25 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (po 1.000 zł.) 40,00; 3 proc. pożyczka prem. budowlana 26,35 — 26.45; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 52,75. Marka srebrna — 159,00 — 154,00.

JANUSZ RABSKI

Walka o młode pokolenie

(ZE STENOGRAMU ODCZYTU)

6)

W tym czasie (1924—1925) następuje bardzo silny rozwój naszych wpływów na ogólnym terenie akademickim. Rok 1925 to jest rok, w którym zachodzi cały szereg zmian na terenie naszej zasadniczej organizacji akademickiej Młodzieży Wszechpolskiej. Zmienia się w tym czasie ustrój wewnętrzny organizacji i jej kierownictwo naczelne; ustępuje z kierownictwa Jan Jodzewicz, przez kilka miesięcy urzęduje Edward Muszalski, a następnie na warszawskim kongresie Młodzieży Wszechpolskiej w listopadzie r. 1925 zostałem obrany ja i pozostałem na stanowisku prezesa Rady Naczelnej Młodz. Wszechpolskiej. Zjazd z dnia 22 listopada 1925 r. uchwalił nową deklarację ideową Młodzieży Wszechpolskiej. Nowa deklaracja ideowa odbiegała trochę od deklaracji, uchwalonej w roku 1923 na pierwszym zjeździe organizacyjnym Młodzieży Wszechpolskiej.

Przechodzę do wypadków r. 1926 i sprawy przewrotu majowego. Pragnę tu zaznaczyć, że wypadki, które wówczas zaszły rozegrały się poza sferą wpływów młodego pokolenia. Ażeby zrozumieć to, co się działo, trzeba sobie zdać sprawę z momentu politycznego, w którym został dokonany przewrót. Przewrót został dokonany w tym czasie, kiedy po raz pierwszy od istnienia Państwa Polskiego zarysowała się na terenie Sejmu większość zdecydowanie polska. Trzonem tej większości był Związek Ludowo - Narodowy. Było rzeczą jasną, że rządy tej większości będą coraz bardziej utrwalały wpływy obozu narodowego w Polsce. Moment przewrotu wskazuje, że przewrót był dokonany przeciw obozowi narodowemu, żeby nie dopuścić go do władzy.

W związku z tem było rzeczą jasną wszystko to, co się stało po przewrocie, że wszystkie represje i cała walka były skierowane przeciwko naszemu kierunkowi politycznemu. Na początku, po przewrocie majowym, wśród młodego pokolenia była cisza. Nie było żadnych specjalnych przejawów, ale potem, po tej ciszy, nastąpił wzrost potężnej fali ruchu narodowego.

Momentem, który w znacznej mierze zdecydował o rozroście ruchu narodowego wśród młodego pokolenia, był dzień 4 grudnia 1926 r. w Poznaniu, kiedy został założony Obóz Wielkiej Polski. W czasie tych dni poznańskich odbył się Zjazd Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej; zjazd uchwalił, że Młodzież Wszechpolska staje u boku prezesa Dmowskiego, wśród Obozu Wielkiej Polski.

Na czerwiec 1927 r. były naznaczone wybory na zjazd ogólno - akademicki. Łatwo sobie wyobrazić, jak wszyscy oczekiwali, jaki wybory dadzą wynik. Trzeba się wczuć w atmosferę tych czasów; mianowicie na terenie akademickim ci, którzy byli naszymi przeciwnikami, mieli wystąpić jako sojusznicy obozu politycznego, zwycięskiego w przewrocie, otoczonego niewątpliwie aureolą politycznego zwycięzcy. Do tego czasu było zawsze tak, że zmiany, które zachodziły wśród starszego pokolenia, w pewnym sensie znajdowały refleks, odbicie wśród generacji młodszej. Powstawało pytanie, czy to, co zaszło wśród starszego pokolenia, znajdzie odbicie wśród młodych?

Wynik wyborów był następujący: Na 107 delegatów sanacja zdobyła 18 mandatów. Sam klub narodowy, który był *wyłącznie* z Obozu Wszechpolskiego i korporantów złożony, miał prawie 2/3 delegatów i sama Młodzież Wszechpolska posiadała bezwzględną większość.

Kierownictwo klubu narodowego na tym zjeździe było podwójne. Nie byłem już wtedy akademikiem, skończyłem uniwersytet w r. 1926, pojechałem wprawdzie na zjazd i byłem obrany przewodniczącym klubu narodowego, ale to było raczej dla podkreślenia faktu, że urzędujący prezes Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej przewodzi temu ciału. Faktycznym przewodniczącym Klubu Narodowego na obradach zjazdowych był wtedy Tadeusz Bielecki.

Powiem kilka słów o tym zjeździe ze względu na jego doniosłość, jako pierwszego zjazdu po przewrocie majowym. Zjazd był poprzedzony nabożeństwem w Katedrze Poznańskiej. Po nabożeństwie Naczelny Komitet Akademicki oraz delegaci zostali przyjęci przez J. Em. Prymasa Polski. Ks. Prymas wyraził wtedy zadowolenie, że młodzież polska osią swoich zainteresowań na zjeździe uczyniła sprawy ideowe, a nie materjalne.

Sanatorzy, jak ich będę teraz nazywał, tworzyli grupę 18 delegatów pod nazwą Klubu Demokratycznego.

(D. c. n.).

Narodowcy! Zamawiajcie broszurę p.t.: **„KWESTJA ŻYDOWSKA"** Cena 5 gr. Wydana nakładem Referatu Propagandy Zarz. Okręg. S. N. w Wilnie
Broszura ukazała się Kupujcie po kilka egzemplarzy i rozdawajcie innym
ZARZ. OKR. S. N., Wilno, Mostowa 1

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne (malejące), jednak jeszcze z przelotnemi deszczami.

Dość chłodno.

Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Z MIASTA.

— **58 nowych budowli w Wilnie.** Władze budowlane zatwierdziły 58 projektów budowy domów mieszkalnych w Wilnie. Wśród zatwierdzonych projektów na domy — będzie 7 murowanych, 11 półmurowanych, reszta to domy parterowe, jedno i dwupiętrowe drewniane, które staną przeważnie na przedmieściach i w Kolonji Wileńskiej. (h)

— **Przyjazd pielgrzymki ze Śląska.** W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna ze Śląska pielgrzymka, zorganizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach. Pielgrzymka, poza zwiedzeniem Ostrej Bramy, uda się we czwartek do Kalwarji, przyczem weźmie udział w uroczystościach Bożego Ciała. Następnie zwiedzi Werki i Troki. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Procesja Bożego Ciała.** Powszechny Związek Emerytów Państwowych wzywa swych członków, by wzięli udział w uroczystej procesji Bożego Ciała, zbierając się w dniu 11 czerwca, o godzinie 9-ej rano przy ul. Arsenalskiej Nr. 6, skąd ze sztandarem wyruszą na przeznaczone miejsca.

Uprzejmie komunikujemy, że zbiórka Cechów Rzemieślniczych, ze sztandarami, w dniu 11-go czerwca b.r., w celu wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała, wyznaczoną jest koło Bazyliki — przy ścianie kaplicy Św. Kazimierza o godz. 9 m. 45, gdyż o godz. 10 rozpoczyna się nabożeństwo.

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich wzywa wszystkich swych członków, wolnych od służby, do stawienia się w dniu Bożego Ciała, we czwartek, 11 czerwca, o godz. 9 rano do siedziby Związku, dla udziału w uroczystości procesji.

Wszystkich członków czynnych, wspierających i sympatyków prosimy o czynny udział w uroczystej procesji Bożego Ciała. Miejsce zbiórki: przy kościele Św. Jana.

Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kierownictwo Pryw. Koeduk. Szkoły Powsz. B. Machcewiczowej i H. Siewiczowej,** pod nazwą „Nasza Szkoła", przy ul. Mickiewicza 19, podaje do wiadomości Rodziców, że przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich oddziałów szkoły powszechnej i przedszkola, codziennie od 25 maja do 20 czerwca, od godz. 12 — 14. Egzaminy systemem lekcyjnym.

RÓŻNE.

— **Ku uczczeniu pamięci ś.p. prof. Sokołowskiego.** Zamiast wieńca na grób ś. p. Prof. Ludwika Sokołowskiego, b. ławnika Magistratu m. Wilna, Magistrat wyasygnował kwotę 100 zł. do dyspozycji Dziekana Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B., z przeznaczeniem dla najbiedniejszego studenta Wydziału, gdzie Zmarły był profesorem.

— **Na Fundusz Obrony Narodowej.** Na posiedzeniu Rady Komunalnej Kasy Oszczędnościowej m. Wilna w dniu 8 bm., z okazji uczczenia 10-cio lecia sprawowania władzy przez Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, zostało wyasygnowane zł. 3.000 na Fundusz Obrony Narodowej.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień dramatu H. Ibsena p.t. „Upiory". Ceny zniżone.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 15 w. komedja w 3-ch aktach Maurice Bradella „Chcę właśnie ciebie". Ceny zniżone.

— **Zespół Argentyński Eduardo Bianco w Wilnie!** Światowej sławy zespół argentyński Eduardo Bianco, składający się z 20 osób, przejazdem przez Polskę, którego występy we wszystkich krajach Europy spotkały się z uznaniem i entuzjazmem publiczności i prasy — wystąpi w Wilnie w Teeatrze na Pohulance dn. 13 i 14 b. m. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni"** Jutro o godz. 4 pp. operetka Lehara „Carewicz". Ceny propagandowe.

— **„Bal w Savoy'u"** W piątek najbliższy ujrzymy operetkę Abrahama „„Bal w Savoy'u.

Do grona artystów z Kulczycką, Bestani, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele — przybywa Barbara Halmirska, która wystąpi w jednej ze swych najlepszych ról.

— **Wielkie widowisko plenerowe w Zakrecie** p. t. „Zaczarowane Koło" L. Rydla w 5 obrazach, przy reflektorach elektrycznych, ogniach bengalskich; z udziałem artystów dramatycznych, uczenic szkół baletowych, chórów, orkiestry i ilustracją muzyczną prof. S. Czosnowskiego i A. Ludwiga w inscenizacji A. Berwaldta i M. Narockiego.

Migawki z pogranicza

Skąpo przesiąkają do Wilna wieści z poza kordonu, ale każda bytność w pobliżu granicy litewskiej ułatwia zebranie informacji, o wiele więcej mówiących, niż łokciowe tasiemce prasy litewskiej wileńskiej i kowieńskiej.

Na Litwie jest źle, gorzej niż źle. Rozgrywa się tam tragedja kraju rolniczego, wepchniętego przez nieudolne rządy w ciężki impas gospodarczy. Rolnik posiada masę produktów — ale nie ma ich komu sprzedać. Pieniądz jest rzeczą tak niesłychanie rzadką, że chwilami ma się wrażenie powrotu w czasy średniowiecza. Niestety złudzenie to rozwiewa sekwestrator. Ten bez żadnej litości egzekwuje podatki.

Nic też dziwnego, że częstem zjawiskiem są po wsiach opuszczone gospodarstwa. Zabite deskami okna i zarosłe chwastami podwórko wskazuje, że gospodarz rzucił wszystko i poszedł do miasta żyć życiem bezrobotnego. O sytuacji świadczą rozmowy z ludnością z za kordonu, która dla kupna jakiegoś sprzętu woli narażać się na więzienie za nielegalne przekroczenie granicy niż wielokrotnie przepłacać. Oto przykład.

Babina przyniosła trochę masła ciemną nocą przez rzeczkę graniczną i z dumą niesie teraz kilka sierpów, garnków żelaznych i temu podobnych drobiazgów. Dzięki znajomości z gajowym udaje mi się pozyskać jej zaufanie.

— „Panok, toż u nas nędza straszna. Zboża huk, żywioły dużo — ale niema jej komu sprzedać. Toż teraz zrobili nowy porządek. Jak masz co sprzedać to idziesz zajawić do gminy, a ona kieruje do policjanta, czy innego urzędnika. Ten musi kupić i daje kartka, a gmina potem wypłaca, ale rzadko wypłaca, zwykle bierze za podatki".

— „To u was gorzej niż u nas?"

— „O! gorzej, toż tu do miasteczka zawieziesz, jest rynek, kupią. A u nas to na rynek i nie jedź. Kupują tylko kabany na bikony (bekony) i to musi być biały, bo parsiuk pstrokaty, ani czarny nie idzie. I waga musi być odpowiednia. Dwanaście pudy i dwanaści i pół. Jak mniej lub więcej to sam kłuj i jedz. Tu przyjeżdżają letniki, a u nas nikt. Tak i niema znikąd ratunku".

— „No a policja, urzędnicy?"

— „Tak coż ta policjantowa kupi! Tak ona z tej samej wsi. Zresztą i policja i urzędniki mają wyznaczone ile mają kupić i gmina do nich kierui".

— „No a czy wam opłaci się szmuglować tych parę pudów masła, a z powrotem parę garnków?"

— „Panok toż u nas kilo masła 75 centów, to znaczy się pół złota i to niema komu sprzedać. Garnek kupić to choć krowa wyprowadzaj taki drogi. A złapio to posiedza trzy miesiące — nie straszno".

Z rozmów w pobliżu granicy wynika jasno jeszcze jedna ciekawa okoliczność: oto szmuglem zawodowo zajmuje się straż graniczna litewska i policja. Akcja jest zorganizowana na sposób handlowy, udział policji ustalony w procentach (10%). W ten sposób ludność Litwy ratuje się przed konsekwencjami izolacji gospodarczej między Polską i Litwą.

S.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem następującego komunikatu:

Jako b. wychowanek I Gimnazjum w Wilnie, zwracam się do wszystkich b. uczniów Ks. Prałata Jana Hanusowicza z propozycją, aby, idąc za przykładem Jubilata, który złożył większą sumę na odbudowę Bazyliki Wileńskiej, zechcieli, dla uczczenia 50-lecia Jego Kapłaństwa, składać również na ten cel ofiary w Redakcji „Dziennika Wileńskiego".

Sądzę, że w ten sposób damy wyraz pamięci naszej o Nim.

Składam równocześnie na ten cel 5.— zł.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Bolesław Kulesiński,
por. rez.,
b. wych. I Gimnazjum w Wilnie.

Z za kotar studjo

Nowy cykl radjowy utworów Chopina — w wykonaniu słynnych pianistów.

Polskie Radjo przygotowuje na sezon letni dwa cykle utworów chopinowskich. Jeden, w którym radjosłuchacze poznają młodych polskich pianistów, wyeliminowanych na międzynarodowy konkurs chopinowski, mający się odbyć w roku 1937, drugi zaś cykl w wykonaniu największych pianistów nietylko polskich, lecz równie zagranicznych. Cykl ten dany będzie z płyt. Nazwiska: jak Józef Hofman, Ignacy Friedman, Braiłowski a przedewszystkiem Paderewski, gwarantują audycjom tym poziom najwyższy. Cykl rozpocznie wielki pianista i wielki Polak Ignacy Paderewski. Utwory o rozmiarach mniejszych, jak: Walce, Preludja, Nokturn i t. d. składają się na program tej ze wszechmiar interesującej audycji, która odbędzie się w środę, 10. VI. o godz. 21.00.

„Śmiech przez łzy" — audycja muzyczna w radjo.

Lekarz oznajmia wdowie, że umrze z chwilą, kiedy spadnie pierwszy liść z drzewa. Słyszy to jej synek, zbiega czemprędzej do ogrodu i zszywa nićmi wszystkie liście, aby żaden z nich nie spadł. Oto treść jednej z piosenek, które usłyszą radjosłuchacze w audycji „Śmiech przez łzy", poświęconej sentymentalnym, nastrojowym, czasem smutnym, a czasem zabarwionym humorem utworom Ludwikowskiego. Halskiego i Karpińskiego. Muzyka Czesława Halskiego, akompanjuje T. Seredyński. Konferensjerkę prowadzić będzie Wiktor Budzyński. Audycję tę nadaje Rozgłośnia Lwowska dnia 10 czerwca, o godz. 21.30.

Wędrówka mikrofonu po prowincji. Pracujemy w świątek i piątek.

W cyklu projektowanych na sezon letni audycyj p. t. „Wędrówka mikrofonu po prowincji", usłyszą radjosłuchacze dnia 10 czerwca o godz. 20.30 reportaż p. t. „Pracujemy w świątek i piątek, którego tematem będzie praca kelnera. Reportaż ten, w opracowaniu Tadeusza Bulsiewicza, nada Wilno.

„Kajtuś i Wojtuś idą do Afryki" — wesoła audycja dla dzieci.

Dwaj mali lwowianie, Kajtuś i Wojtuś, postanowili pewnego pięknego dnia wybrać się w podróż do Afryki, i to piechotą. Już za rogatkami Lwowa spotkały ich przygody. Im dalej, tem przygód było więcej. i kto wie, coby się z nim stało, gdyby nie spotkali Szczepka i Tońka. O tem wszystkiem dowiedzą się dzieci z audycji Rozgłośni Lwowskiej w dniu 10 czerwca, o godz. 15.45.

Polskie Radjo Wilno

Środa, dnia 10 czerwca.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Informacje. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. Audycja dla poborowych. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Muzyka lekka. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 O chwastach i walce z niemi, pog. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna. 15.30 Codzienny odcinek powieściowy. 15.40 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 16.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 17.00 Koncert. 17.30 Recital śpiewaczy Tatjany Nolier-Mazurkiewiczowej. 17.50 Angedoty z życia Grottgera, pog. 18.00 Na włóczęgę! pog. 18.16 Audycja z Wystawy Krótkofalarskiej. 18.30 Listy słuchaczów omówi Tadeusz Łopalewski. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert. 20.00 Koncert życzeń. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji, rep. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Płyty 21.30 Audycja muzyczna. 22.00 Wiad. sportowe. 22.15—23.00 Muzyka salonowa.

STANISŁAW CYWIŃSKI

Katolicy w literaturze

Ale jeśli podnosimy pożytek I. t, publikacji omawianej, niestety, nie możemy tego powiedzieć o t. II, poświęconym w całości literaturze polskiej powojennej.

Autor całego tego tomu, a zarazem redaktor publikacji, Forst, przejęty chwalebną żądzą zareklamowania literatury polskiej, jako zgruntu katolickiej, zupełnie zapomniał o kryterjach, któremi się trzeba rządzić przy uznaniu kogoś za pisarza katolickiego (warto tu przypomnieć uwagi ostrożnego M. Briona, autora szkicu o literaturze włoskiej) i jął rozdawać patenty na katolicyzm hojną ręką, uruchomiając n. p. do swego celu aż 330 nazwisk polskich, nie licząc już kilkunastu Żydów, piszących po polsku. Czyżby to mieli być wszystko katoliccy pisarze? Sądzę, że może tylko 5 procent tej liczby ma prawo do tego szczytnego tytułu.

Zastanówmy się na chwilę, co to jest pisarz katolicki? Jakich kryterjów tu się należy trzymać? Czy wystarczy tu f o r m a l n a przynależność do Kościoła? Rzecz jasna, iż nie, boć to i Boy n. p. nazywa siebie katolikiem (**Dziewice Konsystorskie,** str. 27). Ale czy i r z e c z y w i s t a przynależność tu wystarczy? Otóż i to nie, a to z dwu powodów. Popierwsze, bo można być szczerym, przekonanym i nawet praktykującym katolikiem, do tego znakomitym pisarzem, ale zupełnie w swej twórczości charakteru katolickiego nie ujawniać. Powtóre, można być katolikiem, ale nie dość świadomym i ujawniać swe wątpliwości lub wyraźnie niekatolickie mniemania.

Więc katolickim pisarzem można nazwać dopiero tego, kto: 1) jest katolikiem rzeczywistym; 2) w pełni zdaje sobie sprawę z istoty katolicyzmu, oraz 3) świadomie, ze znajomością rzeczy, służy piórem katolicyzmowi.

Jeśli o tem pamiętamy przy ocenie literatury polskiej, to, (poza produkcją ściśle religijną), nie sądzę, by na całym jej obszarze od Reja do Gojawiczyńskiej, dałoby się wyłowić ponad kilkadziesiąt nazwisk pisarzy, którychbyśmy mogli nazwać katolickimi bez zastrzeżeń. Z tego na dobę ostatnią, powojenną, wypadłoby zaledwie kilkunastu, może dziesięciu, może piętnastu.

Jakże tedy dokonał Forst cudownego rozmnożenia katolickich pisarzy w Polsce współczesnej?

Oto jego metoda.

Na str. 116 czytamy taki **passus** o twórczości Jerzego Hulewicza: „Ani Przybyszewski, ani Jerzy Hulewicz nie mogą być uważani za pozytywnych katolików. Mam poważne wątpliwości, czy wolno J. Hulewicza zaliczyć między prawowiernych synów Kościoła. Ani pornografja jego opowieści, ani ordynarny brak smaku, nie zmusiły mnie jeszcze do zupełnego odmówienia katolickości utworom Hulewicza, gdyby nie to, że wśród licznych jego wypowiedzi na tematy religijne, niema ani jednej, któraby nie zatrącała herezją.

Zdawałoby się — wyraźnie.

Lecz tu Forst czyni dziwne, a przedewszystkiem absolutnie niepotrzebne **salto-mortale** i pyta:

„A zatem co nas upoważnia do wspominania redaktora „Zdroju" w niniejszym przeglądzie literatury katolickiej?"

— Bezwzględnie nic! wykrzyknie tu czytelnik. Ależ gdzie tam! Dobre serce Forsta i tu znajduje argument. „I owszem, mamy do tego prawo", pisze. Albowiem z jego pisma wyszedł Zegadłowicz i „Czwartak", wyszedł Witold Hulewicz i ożywiona przezeń twórczość poetów wileńskich".

Oto do jakiego absurdu doprowadza Forsta jego manja rozmnażania za każdą cenę katolicyzmu!

Porozumiejmy się. Odmówienie komuś charakteru katolickiego pisarza bynajmniej nie dyskredytuje go nawet w oczach katolików. Obniża, zapewne, ale nie uwłacza godności. Nikt nie myśli wyrzucać z literatury Reja, czy licznych arjan, czy Lindego, czy Spasowicza, którzy katolikami nie byli, ani też Świętochowskiego, Niemojewskiego, lub Baudouina de Courtenay, którzy walczyli nawet z katolicyzmem. Ale gdy się mówi o literaturze katolickiej, niema dla nich miejsca, acz „wpływy" ich były rozmaite i córka n. p. Baudouina została mniszką katolicką, a taki Psichari, znakomity pisarz katolicki, był wnukiem Renana. Tymczasem, gdyby się posługiwać metodą benewolencji, jak to czyni Forst, należałoby poprostu napisać ogólną historję literatury, jedynie zaakcentowawszy nieco silniej pewne zjawiska już niewątpliwie katolickie.

A w danym konkretnym wypadku rzecz zupełnie nie ma sensu, gdyż genealogja powyższa jest wątpliwa, wywodzących się rzekomo od Jerzego Hulewicza, nie może być nazwany pisarzem katolickim. W każdym razie nie w grupie wileńskiej trzeba szukać katolicyzmu. Coś o tem wiemy.

Zato Forst poprostu nie wie, o czem i jak ma pisać. Poświęca „k a t o l i c k i e m u piśmiennictwu w Polsce powojennej" aż 200 str., aby w finale na tej 200 str. niespodzianie oświadczyć: „Żegnamy obecny stan (co to znaczy: żegnamy stan? przyp. S. C.) literatury katolickiej w Polsce: j e s z c z e j e j n i e m a a l e b ę d z i e".

Wszystko to robi wrażenie zabawne. Bylibyśmy wdzięczni za proroctwo, ale jak obudzić zaufanie do pytyjskich zdolności p. Forsta? A skądże znów taki defetystyczny pesymizm co do teraźniejszości? Owszem, j e s t już katolicka literatura w Polsce, lecz trzeba jej umieć szukać. Rozwija się ona n. p. pod wpływem najbardziej katolickiego z wielkich poetów polskich Cyprjana Norwida, którego rolę, jakoże się niedawno ujawniać zaczęła, należało koniecznie omówić, ale Forst tego nie uczynił, natomiast z zachwytem pisze na str. 11 o lichym paszkwilu na tego poetę.

I tak stale: Forst stara się dostrzec katolicyzm tam, gdzie go niema, pomija zaś właśnie te zjawiska, któreby należało wysunąć na czoło rozważań.

Oto przykłady.

Na str. 40 czytamy kilka lekceważących słów o Wincentym Lutosławskim. A przecież jest on autorem doskonałej książki p. t. **Religja w życiu narodowem** (1909), tej jedynej oryginalnej w języku polskim apologji religji ze stanowiska świeckiego. Tymczasem Forst nic chyba o tej książce nie wie, bo ani słowem o niej nie wspomina.

Natomiast z zachwytem pisze o Marjanie Zdziechowskim, tymczasem właśnie przy tym, skądinąd arcy-czcigodnym pisarzu, należy postawić znak zapytania, gdy chodzi o charakter katolicki jego pism. Sam Zdziechowski nazywał siebie modernizantem, jest on wielbicielem Kanta, od którego „bierze początek ten prąd subjektywizmu religijnego, z którym prof. Z. w szczególny sposób sympatyzuje" (słowa O. Jacka Woronieckiego). Także i Secretan oraz jego hasło, którem prof. Z. tak chętnie się posługuje: „Le monde est irrationel, Dieu est un miracle"—toć to zupełny agnostycyzm. Toż też nie podając ani na chwilę w wątpliwość prawowierności prof. Zdziechowskiego, niepodobna go jednak nazywać pisarzem katolickim, zwłaszcza ze względu na ów dziwny, zgoła niewytłumaczalny jego pietyzm dla Kanta, którego Zdziechowski czci jeszcze w swej ostatniej pracy o Niemczech (1935).

W dłuższej notatce o prof. Z. zapomina Forst dziwnym zaiste trafem o jego publikacji p. t. **Sprawa sumienia polskiego** (1927).

P. S. W drugim odcinku tego artykułu w szpalcie II została opuszczona nieumyślnie uwaga o literaturze katolickiej na Węgrzech, która brzmi:

„Podobnie na Węgrzech „literatura katolicka rozkwitła tylko w liryce" (242).

Także w III szpalcie w. 13 winien brzmieć:

„...autor, snadź zapomniawszy o charakterze publikacji".

(Dok. nast.)

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień: Dwa przeboje
1) Mężczyźni w niebezpiecznym wieku 2) Caliente miasto miłości

JUTRO PREMJERA! Film o „księżycowym mordercy"

DOKTOR X

Gwarantujemy wam tak silne, tak nowe wrażenia, że pamiętać o nich będziecie przez długie, długie miesiące

HELIOS Hymn młodości Wielki rewelacyjny film miłosny prod, amerykańskiej 1936

Mam 19 lat

W roli głównej: znana gwiazda **KATARZYNA HEPBURN**
Nad program: Atrakcje. Na I s. balkon 25 gr. parter 54 gr. wiecz. od 40 gr.

KOSMOS Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9 Dziś. Szampańska operetka filmowa p. t.

Księżniczka czardasza

Humor — Śpiew — Cygańska muzyka — Tańce. W rolach głównych:
Marta Eggerth, Hans Soenker, Paul Kemp i in.
Nad program: Atrakcje dźwiękowe

Już otwarta RESTAURACJA
ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne
śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski.
Gabinety na przyjęcia towarzyskie
Ceny umiarkowane. Dla studentów rabat.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!

Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIEM!!!
jakiem jest

„DZIENNIK WILEŃSKI"

Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

WŁODZIMIERZ PIKIEL
WILNO, WIELKA 7. TEL. 11—55
SUKNA FUTRA BŁAWAT
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie

W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE

11.80	9.50	15.50
Eleganckie męskie 1/2 buty dziurkowane	modne dam. pantofelki kolorowe „Ghandi"	Bardzo wygod. męsk. 1/2 buty plecione

poleca polska wytw. obuwia **W. NOWICKI** Wilno Wielka 30
NA LATO: modne wycinanki, opanki, sandałki, rzymki, obuwie brezentowe tenisowe, gimnastyczne. Największy wybór rannych pantofli.
CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

AKUSZERKI

AKUSZERKA W. ŚMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

PRACA ZAOFIAROW.

EKSPEDJENT (KA) potrzebny, z dobremi referencjami. Oferty składać na piśmie. Firma S. Banel, Mickiewicza 22-a.

PRACA POSZUKIW.

FRANCUSKA przyjmie kondycję na wieś do dzieci, może się zgodzić jako towarzyszka do starszej osoby, zna się na gospodarstwie domowem. Oferty pod „Rodowita" składane w administr. „Dzien. Wileńskiego". 1008

DO PRANIA bieliznę przyjmuję, taniej niż w pralni, sama odbieram i zanoszę. Bernardyńska 8 m. 12. 989—3

PRAKTYKANT rolny, z ukończoną szkołą rolniczą niższą, posiada rok praktyki, poszukuje pracy w majątku od zaraz. Łask. zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil." pod „Praktykant". 56—2

EKONOM, lat 36, kawaler, sumienny i pracowity, z długoletnią praktyką rolną jak i hodowlą ryb, zna się dobrze na prowadzeniu tartaków, poszukuje pracy od zaraz. Oferty proszę kierować do Adm. „Dz. Wil." dla „Ekonoma". 55—2

ABSOLWENTKA Szkoły Przem.-Handl. poszukuje pracy w przedsięb. handlow., sklepie lub jakiej innej branży. Łask. zgłoszenia do admin. „Dz. Wil." pod „Praca". 52—2

MIESZKANIA I POKOJE

MIESZKANIE 5-pokojowe, świeżo odremontowane, ze wszystkiemi wygodami, słoneczne ciepłe, z balkonem, zaraz do wynajęcia. W. Pohulaka 25, m. 4. 1012

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, świeżo odremontowane, słoneczne, suche, ciepłe do wynajęcia od zaraz. Ul. Pańska 4, m. 3. 990—1

MIESZKANIE 3-pokoj. z kuchnią do wynajęcia. Sapieżyńska 9, m. 1. 1024

NAUKA

STUDENT U.S.B., fachowy korepetytor, specj. matematyka, fizyka, chemja — udziela lekcji w zakresie 8 klas. Zgłosz. do Admin. „Dz. Wil." dla „korepetytora", tamże adres.

MŁODA, inteligentna, pochodząca z Kresów studentka z Warszawy, rutynowana korepetytorka-wychowawczyni (jęz. francuski) wyjedzie na kondycję do kulturalnej rodziny na lipiec, sierpień i wrzesień. Posiada pierwszorzędne referencje. Adres: Zakretowa 7—3, od godz. 4—7 wiecz. 982—2

KOREPETYCJI—KONDYCJI na lato (3 mies.) poszukuje od zaraz student medycyny U.S.B. Łask. zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wil." dla „M.D." 1021—2

DZIERŻAWY

WYDZIERŻAWIA się lokal o 58 ubikacjach, nadający się na szkoły, przy ul. Ostrobramskiej 29 (dawne seminarjum męskie im. T. Zana). Bliższych informacyj udziela zarząd klasztoru S.S.Wizytek, Rossa 2, codzień z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od g. 11—12.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ domek niewymagający większ. remontu, murowany lub wysokopodmurowany drewn., skanalizowany, o 2-ch mieszkaniach 3—4 pokojowych, na własn. ziemi, z ogródkiem, w dzielnicy zacisznej, niezbyt odległ. od śródmieścia. Cena 12 do 15 tys. Kupno bez pośredników. Oferty pod adres.: Łukiska 18-b, A. B. 1013—2

Ser litewski tłusty **kilo od 1.20** poleca **ZWIERZYŃSKI** WILEŃSKA 36 tel. 1224

KAJAK dwu-osobowy, nowego modelu, sprzedam niedrogo. Ul. Strycharska Nr. 12—3. 961—3

LETNISKA

LETNISKO b. tanio, w suchej miejscowości, 1/2 kilometra od przystanku Wołczuny. Dowiedzieć się: Św. Anny 1, m. 7. 1017—1

LETNISKO-pensjonat w maj. Tupalszczyzna, na brzegu Wilji, miejscowość sucha, ładna, górzysta, zalesiona. Kąpiel, plaża, łódki, kajaki, tenis, siatkówka, radio. Kuchnia obfita i smaczna. Dojazd st. kol. Smorgonie lub autobusem około 3 godz. w kierunku Wilejki pow. do przystanku Żodziszki, zatem 3 km. do majątku (koresp. pocz. Żodziszki, W. Bokszański). Prosimy zwiedzać, aby przekonać się. 986—2

LETNISKO KOŁO WEREK, w przepięknej miejscowości, pokoje słoneczne z balkonami; sosnowy las, rzeka Wilja blisko, jezioro, plaża, kajaki, łódki, tenis, siatkówka, krokiet. — Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z pl. Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z kuchnią; można z utrzymaniem. — Poczta Jerozolimka, kolonja Zgoda, willa „Urocza", Zajączkowska.

POMÓŻMY BLIŹNIM

NIEWIDOMY, b. prokurent banku, lat 38, Polak-katolik, bez żadnych środków do życia — naucza gruntownie w przeciągu kilku miesięcy buchalterji. Pomimo braku wzroku, posiada wyjątkowe zdolności wykładania. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wileńsk." dla „Niewidomego", lub: Beliny 5—1.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęcie złodzieja z aparatem fotograficznym.** Wczoraj w lesie k/Zakretu funkcjonarjusze wydziału śledczego ujęli zawodowego złodzieja Kazimierza Adamowicza, bez stałego miejsca zamieszkania. Adamowicz posiadał przy sobie aparat fotograficzny, pochodzący z kradzieży. Adamowicza osadzono w areszcie Centralnym. (h)

— **Sobowtór p. Bergera — oszustem.** Właściciel biura dzienników, p. Berger, powiadomił policję, że w Wilnie pojawił się pewien osobnik, łudząco podobny do niego i, podszywając się pod nazwisko Bergera, dopuszcza się bezczelnych kombinacyj oraz popełnia karygodne oszustwa. Sobowtór Bergera zaopatrzył się w druki biura gazet, przy pomocy których dopuścił się oszustwa na szkodę firmy. Policja wszczęła dochodzenie. (h)

— **Na gorącym uczynku.** W dn. 8 bm., o godz. 16,30, w tłumie, jaki się zebrał podczas katastrofy lotniczej na ul. Dąbrowskiego, zatrzymano Sorę Elfones (Jeziorna 3) na gorącym uczynku usiłowania kradzieży portfelu z kieszeni spodni Włodzimierza Symonowicza (folw. Nowosiołki, woj. nowogródzkie).

WYPADKI.

— **Pod zwałami gliny.** Podczas kopania gliny niedaleko Wojennego Pola został zasypany zwałami gliny 29-letni Piotr Czerewko (Łosiówka). Zwały gliny przygniotły Czerewce klatkę piersiową, przyczem nieznacznie uszkodziły głowę. Czerewko na miejscu nieszczęśliwego wypadku otrzymał pomoc lekarską. (h)

— **Pod kołami wagonetki.** Podczas pracy koło mostu strategicznego na Antokolu pod koła wagonetki, dostał się przez nieostrożność robotnik Władysław Uszniewicz (Szkaplerna 10). Koła wagonetki zmiażdżyły robotnikowi klatkę piersiową. Wezwane pogotowie ratunkowe Uszniewicza przewiozło do szpitala Św. Jakóba, gdzie poddany został operacji. (h)

— **2 wypadki samobójstwa.** W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w mieście 2 wypadki samobójstwa, a mianowicie: Izaak Szatensztejn (Subocz 6), lat 32, znajdując się w ciężkich warunkach finansowych i cierpiąc na silny rozstrój nerwowy, zażył 5 tabliczek sublimatu. Silnie zatrutego skierowano do szpitala Św. Jakóba.

Drugi wypadek zamachu samobójczego miał miejsce przy ul. II Połowej 5, gdzie na życie targnęła się J. Sawicka, wypijając większą dozę esencji octowej. Umieszczono ją w szpitalu Św. Jakóba. (h)

— **Połknął szpilkę.** Do szpitala Św. Jakóba dostarczono 2-letniego Juljana Skorukowa (Połocka 13), który połknął kilka szpilek. (h)

— **Wpadła do studni.** Podczas czerpania wody ze studni przy ul. Słomianka 19, która odniosła ciężkie pokaleczenia głowy wpadła do wewnątrz Aniela Kozłowska, i złamanie prawej ręki. Kozłowską wydobyli ze studni sąsiedzi. (h)

KUPUJCIE „WIELKĄ POLSKĘ"
Narodowy organ walki
Cena 10 groszy.
do nabycia w kioskach.

P. G. WODEHOUSE. 28

Dziękuję Jeeves!

Proszę zwrócić uwagę na styl: zwięzły, staccato. Tak pisze kobieta, której ciężko na duszy i sercu. Pożałowałem jej serdeczniej niż kiedykolwiek, ale ucieszyłem się, że przynajmniej nie dostanie kataru. Stratę płaszcza zbyłem wzruszeniem ramion. Coprawda był zupełnie nowy i na jedwabnej podszewce, ale Wooster potrafi być wspaniałomyślny.

Podarłem list i zabrałem się znów do kuracji systemu nerwowego.

Na uspokojenie systemu niema jak whisky z sodową. Nie upłynął kwadrans, a już czułem się tak błogo, że mogłem się odważyć na powrót do łóżka. Tym razem miałem niezłomną nadzieję, że usnę jak kamień. Chyba żebym nie usnął!

Już docierałem do schodów, gdy nowe gwałtowne dobijanie się do frontowych drzwi załomotało wśród nocnej ciszy.

Nie jestem z natury skłonny do gniewu. Proszę zapytać o to u Trutniów. Prawdopodobnie opowiedzą wam o tem, że Bertram Wooster, o ile tylko pogoda dopisuje, da się rozsmarować jak masło. Ale zdarza się, że go doprowadzą do ostateczności. Wtedy, jak z Jeevesem w sprawie banjolele, potrafi być nieugięty.

Otwierałem drzwi z łańcucha ze zmarszczonem czołem i zimnym wzrokiem. Byłem pewny, że to sierżant Voules znów mnie nachodzi, i gotowałem się natrzeć mu uszu za wszystkie czasy.

— Voules — recytowałem w myści — co zanadto, to niezdrowo! Ta policyjna naganka musi ustać. To jest skandal; to jest bezprawie! Tu nie Rosja, sierżancie! Zastanów się pan, że ja przecież mogę napisać do The Times!

Coś podobnego byłbym mu wypalił i jeżeli tego nie uczyniłem, to nie słabość mnie powstrzymała czy litość, ale fakt, że zamiast niego zobaczyłem J. Washburna Stokera. Miljoner spojrzał na mnie z tak palącą furją, że gdyby nie kuracja orzeźwiająca oraz pewność, że Paulinka jest już daleko, byłbym się niewątpliwie najadł zimnego strachu.

Na szczęście mogłem sobie pozwolić na spokój.

— To pan? — rzekłem.

Powiedziałem to tonem tak dalece chłodnym, zdziwionym i wyniosłym, że mały człowiek byłby odskoczył wtył, jak porażony pięścią. Ale J. W. Stoker był niepospolitym człowiekiem. To też nawet nie zamrugał, nawet się nie zachłysnął. Wepchnął się do domu, odwrócił się i łap! Bertrama za ramię.

— No!

Uwolniłem się spokojnym gestem. Coprawda bluza piżamy została w jego rękach, ale bądź co bądź odzyskałem swobodę ruchów.

— Przepraszam, o co szanownemu panu chodzi?

— Gdzie moja córka?

— Pańska córka Paulina?

— Mam tylko jedną córkę.

— I pan mnie pyta o swoją jedyną córkę?

— Wiem, gdzie ona jest.

— To poco pan pyta?

— Ona jest tutaj.

— W takim razie niech mi pan odda bluzę i poprosi córkę, żeby do nas wyszła.

Nigdy nie widziałem na własne oczy, żeby człowiek zgrzytał zębami, wobec czego nie zaręczę, że J. Washburn Stoker zazgrzytał w tej chwili, bo mogło to być co innego. Wiem tylko tyle, że mięśnie jego policzków napięły się, a szczęki zaczęły pracować, jakgdyby żuł gumę. Był to przerażający widok. Na szczęście trunek, którego zażyłem na sen, działał skutecznie, uzbrajając mnie w hart duszy i angielską flegmę. Nie nadarmo przyrządziłem mocną mieszankę.

— Ona jest w tym domu! — rzekł znów gość, nie przestając zgrzytać czy jak tam.

— Skąd to przypuszczenie?

— Stąd, że jej kabina jest pusta. Stwierdziłem to przed półgodziną.

— Jakim sposobem wpadł pan na przypuszczenie, że Paulinka przyszła do mnie?

— Bo wiem, że się w panu durzy.

— Bujda! Uważa mnie za brata.

— Przeszukam dom.

— Proszę bardzo!

Poleciał na górę, a ja przyrządziłem sobie nową porcję mieszanki. W tych okolicznościach byłem zmuszony ratować system nerwowy. Niebawem mój gość zeszedł zgóry — przemieniony: już nie lew, a baranek. Ojciec, który nachodzi przed świtem dom stosunkowo obcego młodzieńca w poszukiwaniu zbiegłej córki i nie znajduje jej, musi się czuć okropnie głupio. Mnie przynajmniej byłoby djabelnie głupio. Stokerowi najwidoczniej zrobiło się mocno niewyraźnie, gdyż, szarując nogami, patrzył na mnie wzrokiem człowieka, z którego uchodzi siła popędowa, niby para z kotła.

— Muszę pana przeprosić, panie Wooster.

— O, niema za co!

— Nie znalazłszy Paulinki, byłem przekonany...

— Daj pan pokój. Każdemu może się zdarzyć. Nikt nie jest bez „ale". Może pan łyknie — tego ten?

Usiłowałem go dyplomatycznie zatrzymać możliwie długo, żeby Paulinka mogła zdążyć na jacht. Ale nie dał się skusić. Umysł jego, pochłonięty troską o córkę, nie reagował na trunki.

— W głowę zachodzę, dokąd ona mogła drapnąć — powiedział zdumiewająco potulnym, przyjacielskim i żałosnym tonem, jakby się zwracał do starego, mądrego przyjaciela, zdolnego podzielić jego strapienia. Uszła z chłopa para. Dziecko mogło z nim teraz igrać.

Spróbowałem go pocieszyć.

— Może pływa.

— O tej porze?

— Młode panny miewają dzikie pomysły.

— Paulinka — dziwna dziewczyna. To naprzykład, że się w panu zadurzyła.

Ta ostatnia uwaga wydała mi się zdecydowanie nietaktowna. Chciałem się zmarszczyć, lecz w porę sobie przypomniałem, że przecież muszę mu wybić z głowy domniemane zadurzenie Paulinki.

— Panie szanowny, wybij pan to sobie z głowy. Panna Paulina wcale nie jest pod moim fatalnym urokiem. Przeciwnie, nic sobie ze mnie nie robi.

— Dziś po południu w parku nie odniosłem takiego wrażenia.

— Ach, o to chodzi? Drobnostka. Braterski pocałunek. Ale to się już nie powtórzy.

— Oby! — powiedział swoim początkowym tonem Stoker, zjeżając się na chwilę, jak zły pies. — No, nie będę pana dłużej nękał. Musi pan być śpiący. Jeszcze raz przepraszam za to głupie zajście.

(c. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalniee zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przeed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. **Odpowiedzialny redaktor: STNISŁAW JAKITOWICZ.**

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich